

KĘCZANIN

PISMO
ZIEMI
KĘCKIEJ

NR 5 (187) MAJ 2007

CENA 2 ZŁOTE

NR INDEKSU 363928 ISSN 1425-6975

**Na okładki kolorowych magazynów
Jestem człowiekiem renesansu**



Konkurs fotograficzny „Letnia przygoda mojego smyka”

Lato – choć jeszcze nie kalendarzowe – a jednak rozpoczęło się już na dobre. Warto je pokazać na zdjęciach z udziałem naszych dzieci. Zapraszamy więc do aktywnego udziału w konkursie na najładniejszą letnią fotografię reportażową. Nadsyłane zdjęcia będziemy publikować na łamach „Kępczanina” do września, a w październiku poznamy zwycięzców, dla których przygotowaliśmy cenne nagrody. Zdjęcia, wraz z opisem (do pięciu zdań) letniej przygody, czy sytuacji, której bohaterem była nasza pociecha prosimy przysyłać na adres Domu Kultury w Kętach, ul. Żwirki i Wigury 2a, 32-650 Kęty, z dopiskiem „Kępcznin – konkurs fotograficzny”.

Redakcja

Na zdjęciach:
zwycięzca jed-
nego z konkur-
sów rozegranych
podczas Święta
Karpia w Zatorze
oraz rekon-
strukcja Bitwy
Wyrskiej z 1939
roku, w roli widza
Zuzanna Kopa-
czewska. FOT.
KATARZYNA NICIEJA



REKLAMA

Do każdego kredytu pow. 15.000 DVD gratis!!!
- RATA NAWET do 96 m-cy!
- OPROCENTOWANIE JUŻ OD 7,7%
POMOŻEMY SPŁACIĆ TWOJE KREDYTY

tel. 033 845 06 56
czynne:
godz. 9 - 17

Kęty,
ul. Rynek 19
- obok poczty

KREDYTY w 15 minut
GOTOWKOWE / ODŁUŻENIOWE

PLACISZ DUŻO??
PLAĆ MNIEJ!!!

CENTRUM REDUKCJI RAT

www.kredyty-chwilowki.pl infolina 0801 800 107, 032 780 22 38

GRUPA psb

GABRYŚ-SIKORA

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

KĘTY, ul. Krakowska 107 * tel.: 0 33 845 37 22
WADOWICE, ul. dr. Putka 9 * tel.: 0 33 873 31 25
ANDRYCHÓW, ul. 27 Stycznia 11 * tel.: 0 33 875 47 21

Mieszalnik tynków
i farb

FARBY KABE

PERFEKTA

Farby • Tynki • Ocieplenia

AUSTROTHERM

**AUSTROTHERM - lider jakości
MATERIAŁY TERMOIZOLACYJNE**

www.gsgs.pl gabryssikora@grupapsb.com.pl

CZYTAJ W KĘCZANINIE

- Wspólnym głosem** – str. 4
Wieści ratuszowe – str. 6-9
Juwenalia na całego – str. 13
Jestem człowiekiem renesansu
 – str. 14
**Z Kęt na okładki kolorowych
 magazynów** – str. 15
Z białą laseczką przez życie
 – str. 16
A Twardowski wciąż straszy
 – str. 17
**Sukcesy młodzieży z Familia
 Band** – str. 21
DZ od podszewki – str. 22
Czarno-biały świat – str. 23
Aktualności sportowe – str. 25

REKLAMA

Cech Rzemiosł Różnych
i M. P.

**wynajmie lokal
z oddzielnym wejściem
o pow. 26 m kw.
na działalność biurową
lub pochodną.**

Informacje można uzyskać
pod nr tel. 033 - 844-79-20,
w godz. 7.30-14.30.

FELIETON NA RYBKĘ

Promem po Sole?

Nadchodzą wielkimi krokami wakacje. To się czuje. Nawet w majowym powietrzu daje znać o sobie tęsknota za letnią kanikuią. Dlatego pewnie zebrało mi się na wspomnienia. Te, które wybrałem, są dowodem na to, że nie musimy wyjeżdżać daleko i drogo, by mieć, co pamiętać. Przez życie całe.

Jedną z największych atrakcji zeszłorocznych wakacji była dla mnie podróż promem. Ale nie żadna tam podróż przez Bałtyk, czy kanał La Manche, czy inne cuda transportu oceanicznego. Nie, chodzi mi o zwykły drewniany prom na Wiśle. Odkryłem go w pewne gorące popołudnie, a może już nawet wieczór, kiedy błądząc po świątokrzyżskich drogach dojechałem do Nowego Korczyna. A tu zamiast dalszej części drogi ukazała się spieniona, szeroka i mimo wszystko, dzika Wisła. Dzika, bo bez mostu, dzika, bo dziko rozlewająca się. Gdy w myślach przeklinałem już pomysł, by wybrać krótszą trasę do Buska Zdroju, jak z bajki, pojawił się piękny drewniany, niewątpliwie zabytkowy prom, na którym, jak się miało wkrótce okazać, mogły się zmieścić dwa samochody i rower. Było tu więc miejsce także na mój samochód.

Cała przeprawa kosztowała mnie 5 złotych, ale wrażeń było znacznie więcej niż w chorzowskim lunaparku. Naprężone liny podtrzymujące prom przesuwwały się bardzo powoli, a wiatr dmuchał na powierzchni królowej polskich rzek, potęgując wrażenie obcości i romantyczności, zaściankowości, ale i niekwestionowanej oryginalności. We włosach czułem wieczność, a okulary zaparowały ze wzruszenia. „A to Polska właśnie” – kołatały mi w głowie słowa dramatopisarza. Dramatu jednak nie było. Komedii też. Była proza życia.

Teraz, gdy zabrakło mostu na naszej Sole, kiedy wąską kładką podążają ludzie w stronę Podlesia, kiedy na naszych oczach robotnicy rozbierają konstrukcję zasłużonego i coraz star-

szego mostu, przyszła mi ochota na taką kęcką przeprawę promową.

Jakaż byłaby to frajda! Płynąć tak, choć krótko, po Sole!!! Można by się nawet umówić z dyrekcją ODGW, by z Czańca spuszczała więcej wody. Ostatecznie część wpływów z promowych przepraw można by przeznaczyć na regenerację wałów wodnych. Wąska kładka nie przemawia mi do wyobraźni, a i kęczanie chyba też się w niej nie zakochali. Wracam wspomnieniami do tamtej wakacyjnej przeprawy po Wiśle.

Przypominam sobie, że gdy stałem na trzeszczącym drewnianym urządzeniu, podслуchiwałem rozmowę dwóch okolicznych mieszkańców; że rząd nie taki, że biurokraci z Brukseli pazerni, bo nie pozwolą, by prom taki pływał w zjednoczonej Europie i że kiedyś było dobrze, a teraz będzie gorzej. Wszystko to na lekkim rauszu i podszyte wieczornym poczuciem humoru. Idealna mieszanka, bo niewybuchowa. Wtedy właśnie prom niespodziewanie urósł do rangi symbolu, nie tylko łączącego jeden kawałek Kielecczyny z innym, wcale nie lepszym, fragmentem planety, ale przy okazji stał się pływającą wyspą narodową, pełną kompleksów i frustracji. Narodowy akcent gwarantowały samochody wyprodukowane w Polsce, a kosmopolityzm zapewniała stara radziecka Wierchowina, należąca do odepionego przez alkohol rowerzystę.

Cóż więcej? Nadinterpretacja może tylko tej opowieści zaszkodzić: krzyk mew i skrzypienie desek na promie wcale nie przepełniały kielicha gorczy.

Kęty odcięte od Podlesia, Podlesie odcięte od Kęt są też jawnym symbolem dwuznaczności położenia tej części Małopolski. Rozdarcie może nie takie bolesne i mam nadzieję, że wielkim dramatami nie zaowocuje, ale jakąś prawdziwą historię o kęckim Romeo i podleskiej Julii i ich mostowych perypetiach dałoby się ułożyć. Jeśli już mamy obyc się bez tego promu. **KRAPP**

KĘCZANIN PISMO
ZIEMI
KĘCKIEJ

KĘCZANIN – PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

Wydawca: Dom Kultury w Kętach;

p.o. redaktora naczelnego: Katarzyna Nicieja; adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2, tel. 033 844 86 70; dyżury redakcji: pierwszy, drugi i czwarty poniedziałek miesiąca w godz. 10-11 oraz 16-17 w Domu Kultury (pawilon) w Kętach; tel. 033 844 86 84, e-mail: dk@dk-kety.com.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w Domu Kultury w pok. 105 codziennie w godz. 8-15. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Redakcja nie utożsamia się z treścią publikowanych artykułów ani nie bierze na siebie odpowiedzialności za jakość przekazywanych do druku materiałów fotograficznych.

Nakład: 1200 egz.

Skład: Katarzyna Nicieja

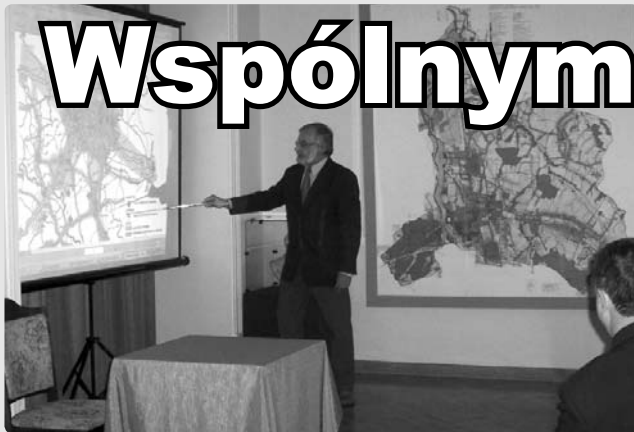
Druk:

DTL

Porąbka, ul. Chmielna 5,
tel. 033 810 60 38,
e-mail: dtl@cnm.pl

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: ćwiczenia bojowe demonstrowane przez Młodzieżową Sekcję Pożarniczą OSP Kęty podczas imprezy LABIRYNT organizowanej przez Dom Kultury w Kętach. FOT. DK

Debata poświęcona możliwości połączenia drogi krajowej nr 52 z planowaną drogą ekspresową S1



Wspólnym głosem!

7 maja do Kęt przybyło wielu znamienitych gości. Powodem była debata zorganizowana przez burmistrza gminy Kęty Romana Olejarza, która poświęcona była możliwości połączenia drogi krajowej nr 52 z planowaną drogą ekspresową S1 (połączenie autostrady A4 przez Bielsko-Białą z przejściem granicznym w Cieszynie) i S69 (relacji Bielsko-Biała – Zwardoń).

Wśród obecnych na debacie znaleźli się m.in. posłowie na Sejm RP, którzy reprezentują społeczność Małopolski Zachodniej i Podbeskidzia – Beata Szydło, Janusz Chwierut, Jacek Falfus, Marek Polak i Stanisław Rydzoń. Na debacie obecni byli również przedstawiciele lokalnych samorządów: burmistrz Andrychowa Jan Pietras, wójt gminy Porąbka Czesława Bułka, wójt gminy Kozy Edward Kućka. Prezydenta miasta Bielsko-Biała reprezentował wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Adam Wykręt oraz dyrektor Biura Rozwoju Miasta Stanisław Gawlas wraz z pracownikami. W imieniu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przybył zastępca dyrektora generalnego, Jacek Bojarowicz, Krzysztof Raj (Dyrektor GDDKiA oddział w Katowicach) oraz Halina Obara z krakowskiego oddziału GDDKiA. Zainteresowanie tematyką wykazał również Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, z którego przyjechała Marta Maj, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich i Irena Cebula, zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju i Infrastruktury. Na sali nie zabrakło również przedstawicieli samorządu i Urzędu Gminy Kęty.

Debatę rozpoczęła prezentacja multimedialna przygotowana przez UG Kęty, którą przedstawił burmistrz Roman Olejarz. W swoim wystąpieniu wysunął on argumenty przemawiające za połączeniem drogi S1 z drogą krajową nr 52. Zaakcentował zwłaszcza ponadregionalny charakter przedsięwzięcia, kładąc nacisk na znaczenie szlaku komunikacyjnego z Krakowa przez Bielsko-Białą, w kierunku Bramy Morawskiej oraz południa i zachodu Europy. Burmistrz podkreślił też m.in. konieczne oddziaływanie takiego połączenia na rozwój gospodarczy obszaru od Wadowic do Bielska-Białej, który zamieszkały jest przez około 330 tys. mieszkańców oraz znaczący ruch tranzytowy przebiegający tą trasą. Proponowane przez gminę Kęty połączenie obejmuje m.in. budowę – po nowym szlaku – drogi od Inwałdu do Hałcnowa wraz z obwodnicami Andrychowa i Kęt. Burmistrz przedstawił całą gamę argumentów przemawiających za koniecznością budowy drogi z uwagi na uwarunkowania dotychczasowego jej przebiegu przez gminę Kęty. W przedstawionym opracowaniu zwrócił uwagę m.in. na liczbę skrzyżowań, przejść dla pieszych, ilość koniecznych do pokonania przejazdów

kolejowych i wypadkowość z uwzględnieniem ilości rocznych ofiar śmiertelnych. Ważnym argumentem był również fakt, że droga krajowa nr 52 biegnie przez gminę Kęty na długości około 7950 m w obszarze zabudowy mieszkaniowej. Nowa trasa natomiast jest krótsza o około 2350 m i wyznaczono ją w terenach rolnych. Zwrócił też uwagę na argumenty ekologiczne jak np. zbyt duży poziom hałasu.

Po wystąpieniu burmistrza przedstawiciele Biura Rozwoju Miasta Bielska-Białej zapoznali zgromadzonych z realizowanymi i planowanymi rozwiązaniami komunikacyjnymi w obszarze miasta. Potwierdzili jednocześnie konieczność włączenia do węzła „Suchy Potok” drogi krajowej nr 52 jako kompleksowego rozwiązania komunikacyjnego z kierunku północ – południe (autostrada A4 i Cieszyn) i wschód – zachód (Kraków – Bielsko-Biała). Najwięcej uwagi poświęcili właśnie węzłowi „Suchy Potok”, czyli najnowszej koncepcji skrzyżowania dróg S1, S69 i DK52. Swoje wystąpienie zakończyli wnioskiem o jego pełną realizację z wylotem dla drogi DK52.

Na zakończenie spotkania odbyła się dyskusja poświęcona możliwości realizacji proponowanych rozwiązań. Wielokrotnie głos zabierał w niej dyrektor Jacek Bojarowicz, który zarówno odpowiadał na pytania, jak i informował zebranych w wielu kwestiach. Potwierdził on znaczenie szlaku komunikacyjnego, akcentując równocześnie potrzebę zajmowania się całym ciągiem drogi tj. od Głogoczowa do Bielska-Białej. Niestety stwierdził też brak planów nakładów inwestycyjnych na tak dużą inwestycję. Dlatego skuteczne działania mogą zostać osiągnięte poprzez różne formy wspierania inicjatywy wspólnie – przez samorządy wszystkich szczebli oraz parlamentarzystów.

Efekt debaty jest pierwsze, wspólne tak szerokie spotkanie osób i podmiotów zainteresowanych zarówno modernizacją drogi DK52, jak i jej włączeniem do strategicznego układu komunikacyjnego. Nie bez znaczenia jest również wyrażona przez zebranych wola podjęcia zorganizowanych działań, których efektem byłoby rozpoczęcie prac planistycznych i przygotowanie inwestycji.

UGK

Amicus Hominum



Kierownik Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kętach dr nauk medycznych Jerzy Kmiecik, został jednym z tegorocznych laureatów nagrody – „Amicus Hominum”. Nagroda przyznawana jest przez Samorząd Województwa Małopolskiego osobom, które poprzez swoją działalność nosiły pomoc chorym i potrzebującym.

Uroczyste jej wręczenie nastąpiło 15 maja w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego.

Cieszy fakt, że wieloletnia praca dr. Kmiecika na rzecz lokalnej społeczności znalazła uznanie w oczach kapituły przyznającej powyższe wyróżnienie. Laureatowi życzymy dalszych sukcesów zawodowych.

Sz. P. dr nauk medycznych
Jerzy Kmiecik
Dyrektor Gminnego Zakładu
Opieki Zdrowotnej
w Kętach

Składam serdeczne gratulacje z okazji przyznania Panu Nagrody Samorządu Województwa Małopolskiego dla Osób Działających na rzecz Dobra Innych „Amicus Hominum”.

Cieszę się, że Pana wieloletnia praca na rzecz lokalnej społeczności znalazła uznanie w oczach kapituły przyznającej powyższe wyróżnienie. Wierzę jednocześnie, że przyznana nagroda wyzwoli w Panu energię konieczną do ustawicznego działania na rzecz dobra innych.

Życzę dalszych sukcesów zawodowych i satysfakcji z wykonywania swojej profesji.

Z wyrazami szacunku
Roman Olejarz
Burmistrz Gminy Kęty

Historia z jakością

Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego, jako pierwsza instytucja publiczna w gminie otrzymała certyfikat jakości. Potwierdza on wdrożenie i funkcjonowanie w muzeum Systemu Zarządzania Jakością spełniającego wymagania międzynarodowej normy ISO 9001.



Kęckie muzeum jest pierwszą publiczną instytucją w Kętach, która spełnia wymagania

normy ISO 9001, a także trzecim muzeum w Polsce, które wdrożyło podobny System Zarządzania Jakością, po Muzeum Zamkowym w Pszczynie oraz Muzeum Zamoykich w Kozłowie.

Prace związane z wdrożeniem Systemu Zarządzania Jakością rozpoczęły się w zeszłym roku. Przy ich realizacji muzeum korzystało z pomocy doradczej Krakowskiego Instytutu Jakości. O rekomendację potwierdzającą wdrożenie systemu placówka zwróciła się do warszawskiej firmy BSI Management Systems Polska.

Muzeum jako samodzielna instytucja funkcjonuje od początku 2004 roku. Dlatego też, a także ze względu na niewielką liczbę pracujących tu osób, wdrożenie ISO 9001 przebiegło w miarę szybko i sprawnie. Potwierdził to również audit certyfikujący. Tym samym osoby korzystające z usług kęckiego muzeum, czy to zwracając się o informację na temat historii Kęt i okolicy, czy też powierzając mu eksponaty w formie daru lub depozytu, mają obiektywną gwarancję jakości funkcjonowania instytucji.

W uroczystości wręczenia certyfikatu wzięły udział władze gminy, która jest organem prowadzącym dla muzeum: burmistrz Roman Olejarz oraz zastępca burmistrza Anna Gacek-Bilczewska. Obecni byli również członkowie Rady Programowej Muzeum, a także konsultantka Krakowskiego Instytutu Jakości, Patrycja Rogowiec. BSI Polska reprezentowali: Mirosław Łukaszewski (dyrektor ds. sprzedaży) oraz Wojciech Kowalkowski (regionalny kierownik ds. sprzedaży).

Muzeum

Dziękuję

Pani mgr Irenie Drożdżik,
która w Dniu Pamięci 25.04

ducha Kochanego Ojca
Mariana Zielińskiego

przywołała

Ewa Zielińska

REKLAMA

KANCELARIA
RADCY PRAWNEGO

JANINA KRAWCZYK

Kęty, ul. Żwirki i Wigury 14
(naprzeciw d. Spół. Dziewiarskiej)

wtorki i czwartki
w godz. 17-19
tel. 033 845 25 99,
033 845 35 77

VIII Sesja Rady Miejskiej w Kętach

odbyła się 27 kwietnia 2007 r. o godz. 13 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Kęty.

Podczas sesji radni rozpatrzyli sprawozdanie burmistrza z wykonania budżetu gminy Kęty za 2006 rok i podjęli uchwałę, w której udzieliли burmistrzowi gminy Kęty, Romanowi Olejarzowi absolutorium.

Ponadto Rada Miejska podjęła uchwały:

– w sprawie wyrażenia zgody na oddanie w użytkowanie wieczyste i sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Kętach;

Podjęta uchwała pozwala na zbycie wolnego terenu gminnego, położonego w rejonie dworca autobusowego. Teren ten pozostał po geodezyjnym wydzieleniu powierzchni niezbędnej do funkcjonowania dworca. Jest on przeznaczony pod budowę obiektu handlowo-gastronomicznego, który związany będzie z obsługą podróżnych.

– w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Kętach;

Rada Miejska wyraziła zgodę na sprzedaż w drodze bezprzetargowej Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Usługowo-Handlowemu sp. z o.o. działki nr 3568/9 o powierzchni 0,1840 ha położonej przy ul. Widok w Kętach. Dzięki zakupowi nastąpi poprawa warunków zagospodarowania przyległej nieruchomości, która stanowi własność przedsiębiorstwa i jest siedzibą firmy.

– w sprawie zaciągnięcia zobowiązań dotyczących realizacji inwestycji o wartości przekraczającej granicę ustaloną w budżecie gminy Kęty na 2007 rok;

Dzięki przyjętej uchwale możliwe będzie zaciągnięcie – do kwoty 60 tys. zł – zobowiązania przekraczającego granicę wydatków ustalonych w budżecie gminy Kęty na rok 2007, na realizację zadania pn. „Rozbudowa składowiska odpadów komunalnych w Kętach – opracowanie projektu budowlanego i wykonawczego”. Zakres i złożoność zadania wymaga zwiększenia dostępnych środków oraz wydłużenia terminu jego realizacji.

– w sprawie zmiany uchwały nr VIII/29/2007 z dnia 30 marca 2007 r. dotyczącej zmian uchwały budżetowej gminy Kęty na rok 2007; Przyjęta uchwała Rady Miejskiej zmienia zapis w załączniku nr 3 uchwały budżetowej dotyczący przychodów budżetu z kwoty 4 470 867 zł na 4 433 726 zł oraz zapis paragrafu 2 w punkcie 3 w którym dodano treść w brzmieniu: „określa się roczny limit z tytułu kredytów zaciągniętych na sfinansowanie planowanego deficytu w kwocie 277 766 zł”.

– w sprawie ustalenia najniższego wynagrodzenia i uzgodnienia wartości jednego punktu w systemie wynagrodzeń pracowników gminnych jednostek budżetowych;

3 Maja w Kętach



Tegoroczne obchody Święta Narodowego 3 Maja zgromadziły w miejscach pamięci narodowej w Kętach mieszkańców, samorządowców, przedstawicieli związków i organizacji społecznych oraz delegacje wszystkich szkół.

W czwartkowy słoneczny poranek obchody święta 3 Maja zainaugurował koncert utworów patriotycznych w wykonaniu połączonych chórów

– Świętojańskiego i Głosu Serca oraz orkiestry dętej OSP Bulowice. Po zakończeniu koncertu oraz odegraniu hymnu narodowego poszczególne delegacje – w asyście pocztów sztandarowych – złożyły wiązanki kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem patrona miasta, św. Jana Kantego oraz pod płytą upamiętniającą marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po uroczystym przemarszu ze sztandarami i orkiestrą uczestnicy obchodów wzięli udział w uroczystej mszy św. w intencji ojczyzny w kościele św. św. Małgorzaty i Katarzyny.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Region Beskidy”

W Biesku-Białej odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Region Beskidy”, które miało charakter zebrania wyborczego. Dobiega bowiem końca czteroletnia kadencja organów działających w ramach organizacji.

Jedynym członkiem stowarzyszenia z powiatu oświęcimskiego jest gmina Kęty. Walne zebranie ponownie na prezesa stowarzyszenia wybrało wiceprezesa Bielska-Białej, Zbigniewa Michniowskiego. Burmistrz gminy Kęty, Roman Olejarz został członkiem zarządu. Wszystkie funkcje w ramach stowarzyszenia wykonywane są społecznie.

Burmistrz Roman Olejarz liczy na aktywny udział swojej gminy w stowarzyszeniu w nadchodzącym czteroleciu. Obecnie Kęty są w tzw. „obszarze wsparcia”, co oznacza, że mogą być beneficjentami środków finansowych na tzw. małe projekty dla „strefy przygranicznej”, a aktywna współpraca ze słowacką gminą Turzovka daje jeszcze większe możliwości. Środków na programy partnerskie i promocyjne jest bowiem kilkakrotnie więcej niż było dostępnych do roku 2006.

Kęty, dnia 11.05.2007 r.

Znak: ZPG-II.2-72241/16/06/07

BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity – Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7, w dniach od 30.05.2007 r. do 20.06.2007 r. zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych:

- I. do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego działki nr 8489/8 o pow. 1845 m² położonej w Kętach, obręb: Tereny Przemysłowe,
- II. do sprzedaży w trybie bezprzetargowym działki nr 764/3 o pow. 202 m² położonej w Kętach, obręb: Podlesie,
- III. do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej działki nr 6872/40 o pow. 240 m², obręb: Kęty-Północ na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.

1 x a/a

Plany współpracy Kęt i Turzovki

11 maja do Urzędu Gminy Kęty przybyła delegacja z zaprzyjaźnionej słowackiej gminy Turzovka na czele z burmistrzem Miroslavem Rejdą. Celem wizyty było uściślenie realizacji niektórych wspólnych pozycji programu partnerskiego, który na ten rok obfituje w liczne, ciekawe propozycje.

Już 12 maja wędkarze z Koła Wędkarskiego w Kętach wyjechali na Słowację na zawody wędkarskie. W rewanżu przygotowali oni zaproszenie do naszego miasta na zawody organizowane w ramach programu „Dni Kęt” (16 czerwca w Bielanych) na łowisku kętckiego koła zwanym „Dyrczoniówką”.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Kętach Józef Skudlarski zabiegał, aby do Kęt przyjechało kilku samorządowców z Turzovki, którzy wspólnie z reprezentacją samorządowców z Kęt wystąpią w meczu zaplanowanym na 2 czerwca na stadionie TS Hejnał z reprezentacją kolejarzy. Mecz rozegrany zostanie w ramach obchodów 120 rocznicy powstania linii kolejowej Wadowice – Bielsko-Biała i będzie jedną z atrakcji towarzyszących planowanej wizycie w Kętach pociągu „Retro”.

Dzięki gościom ze Słowacji Bieg o Puchar Burmistrza Gminy Kęty, który zaplanowano na 25 maja, będzie miał charakter międzynarodowy. Ten coroczny bieg zostanie rozegrany już po raz czwarty. Do uczestnictwa w kategorii open zaproszono samorządowców ze Słowacji.

Po biegu dojdzie do spotkania piknikowego dzieci z Turzovki z młodzieżą z Zespołu Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych z Podlesia. Kętcka szkoła już od kilku lat realizuje program partnerskiej współpracy ze stroną słowacką. Jest szansa, że w ramach tej współpracy kilku słowackich skautów weźmie udział w obozie harcerskim w Pogorzelicu. Prawdopodobnie również z Kęt do Turzovki wyjedzie grupa młodzieży na „Złot turystów pieszych”.

W propozycjach sportowych dominuje piłka nożna. Tradycyjnie Ludowy Klub Sportowy Zgoda Malec zaprasza klub piłkarski Tatran na turniej seniorski w lipcu

i turniej trampkarzy w sierpniu. Piłkarze Zgody są z kolei zaproszeni na Turniej Piłkarski Młodzieży Partnerskich Miast Turzovki o Puchar przyjaźni czesko-słowackiej, który zostanie rozegrany 8 lipca. Wcześniej – 23 czerwca – na turniej piłkarski wyjadą juniorzy tego klubu.

Najważniejszym corocznym wydarzeniem w Turzovce są „Beskidzkie Slavnosti”, w tym roku obchodzone po raz 36. Na występy folklorystyczne z Kęt, burmistrz Roman Olejarz zgłosił dwa zespoły KGW – z Bielani i Malca. Będą one reprezentować nasz region m.in. poprzez występy w miejscowym amfiteatrze.

Inne zaakceptowane propozycje współpracy to m.in. udział Słowaków w V Rajdzie Rowerowym Honorowych Dawców Krwi, wyjazd do Turzovki kombatantów oraz wymiana grup pszczelarzy. Podczas spotkania 11 maja burmistrz Roman Olejarz wręczył także zaproszenia dla słowackich strażaków do udziału w Zawodach Strażackich 23 czerwca w Łękach. Ponadto przewodniczący Józef Skudlarski działając z upoważnienia Rady Miejskiej w Kętach uzgodnił, że radni z Turzovki przyjadą do Kęt we wrześniu. Uznano bowiem za pożyteczne wzajemne kontakty pracowników samorządowych, podczas których dochodzi do wymiany doświadczeń.

Obie strony, zarówno polska, jak i słowacka liczą ponadto na podjęcie wspólnej realizacji inicjatyw w ramach środków unijnych, które przewidziane zostały dla przygranicznych partnerów w latach 2007-2013. Starania samorządowców Kęt spowodowały, że gmina została zaliczona do tzw. obszaru wsparcia, co spowodowało powstanie dodatkowej szansy na uczestnictwo w programach unijnych.

KOMUNIKAT Zakaz uprawy maku

Urząd Gminy w Kętach informuje, że uprawa maku i konopi włóknistych na terenie gminy Kęty obostrzona jest rygorami ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. nr 179 poz. 1485 ze zmianami), na podstawie której w roku 2007, podobnie jak w latach poprzednich, obowiązuje bezwzględny zakaz uprawy maku i konopi włóknistych nawet na tzw. „potrzeby własne”.

STRONY NR 6-9 REDAGUJE ZESPÓŁ URZĘDU GMINY W KĘTACH

VIII sesja Rady Miejskiej w Kętach

Rada Miejska podejmując niniejszą uchwałę przyjęła ustalenia konieczne ze względu na przeszeregowanie wynagrodzeń pracowników gminnych jednostek budżetowych.

– w sprawie zmian uchwały budżetowej;
Rada Miejska wyraziła zgodę na dokonanie zmian w planie finansowym Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– w sprawie uchwalenia „Gminnego systemu profilaktyki i opieki nad dzieckiem i rodziną”;

Jednym z punktów VIII sesji było również uchwalenie Programu Gospodarczego Gminy Kęty na lata 2007-2010.

Rada Miejska zapoznała się także z raportem z wykonania Programu Ochrony Środowiska gminy Kęty w latach 2004-2006 i sprawozdaniem z realizacji Planu Gospodarki Odpadami gminy Kęty.

Interpelacje i zapytania radnych

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski

Przewodniczący rady poinformował, że w okresie międzysesyjnym wpłynęła do Biura Rady pisemna interpelacja radnego Jerzego Boguni w sprawie rozwiązywania problemów mieszkańców Nowej Wsi, mieszkających wzdłuż ul. Oświęcimskiej. Zwracają oni uwagę na problem brudnych rowów melioracyjnych. Interpelacja została skierowana do burmistrza gminy Kęty w celu udzielenia odpowiedzi.

Radny Wiesław Gawęda

Radny złożył interpelację w imieniu Klubu Radnych Wspólnoty Samorządowej Gminy Kęty i Klubu Radnych Porozumienia Samorządowego Gminy Kęty. Autorzy interpelacji zwrócili się w niej do organów wykonawczych gminy Kęty z prośbą o podjęcie działań na rzecz ograniczenia tonażu samochodów, które wjeżdżają do centrum Kęt. Radni zasugerowali jednocześnie lepsze wykorzystanie obwodnicy drogi wojewódzkiej nr 948, co stworzy możliwość usunięcia części ruchu samochodowego z centrum miasta. Odpowiedź na interpelację radnego udzielona zostanie w formie pisemnej.

Radny Kazimierz Babiuch

Radny zwrócił się z pisemnym zapytaniem dotyczącym budowy drogi Łęki-Bielany. Radny poprosił o pisemną odpowiedź na pytanie, czy przy oddaniu inwestycji padł wniosek o zmianę bramy wjazdowej do Ośrodka Zdrowia w Bielanych, co pozwoliłoby na

VIII sesja Rady Miejskiej w Kętach - interpelacje i zapytania radnych

uzyskanie dwóch miejsc parkingowych. Radny zapytał także o ewentualny dalszy los takiego wniosku.

Odpowiedź na interpelację radnego udzielona zostanie w formie pisemnej.

Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdżyk

Radny interpelował w sprawie podań o umieszczenie dzieci w przedszkolach. W tym roku odrzucono 45 dzieci (w przedszkolu nr 8 – 19 podań, w przedszkolu nr 9 – 15 i w przedszkolu nr 7 – 11). Radny zapytał, jakie działania może zaproponować Urząd Gminy w Kętach, aby rozwiązać ten problem.

W drugiej interpelacji radny zasygnalizował potrzebę remontu bardzo mocno zdewastowanego chodnika przy bloku nr 15 na os. Wyszyńskiego.

Odpowiadając na pierwszą interpelację, burmistrz Roman Olejrz stwierdził, że do Urzędu Gminy nie dotarła jeszcze informacja o naborze do przedszkoli, wynikająca z prac komisji weryfikacyjnych. Burmistrz zadeklarował dołożenie wszelkich starań, aby każde dziecko mogło mieć miejsce w przedszkolu, choć nie zawsze musi być to w placówce najbliższej miejscu zamieszkania.

Odnosząc się do interpelacji radnego dotyczącej chodnika na os. Wyszyńskiego, burmistrz stwierdził, że zgłoszony wniosek zostanie rozpatrzony.

Radny Rafał Ficoń

Radny zwrócił się z prośbą o przedstawienie kalkulacji dotyczącej remontu drugiej części ulicy przy os. Batalionów Chłopskich, która remontowana jest tzw. trylinką. Poprosił on o podanie różnicy kosztów pomiędzy zastosowaną metodą a położeniem nawierzchni asfaltowej.

Rady zwrócił się ponadto z pytaniem dotyczącym słupów energetycznych zlokalizowanych przy ul. Wszystkich Świętych. Zdaniem mieszkańców – którzy poruszyli tę sprawę m.in. na zebraniu dzielnicy Stare Miasto – słupy powinny zostać wymienione, zwłaszcza w kontekście planowanego remontu ul. Wszystkich Świętych. Radny zapytał, czy Urzędowi Gminy znane są plany spółki „Enion” dotyczące rozwiązania tego problemu.

Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska poinformowała radnego, że koszt remontu odcinka drogi przy ul. Batalionów Chłopskich wykonany tzw. trylinką wynosi 22 150 zł, natomiast koszt remontu takiego samego odcinka, który wykonany zostałby techniką nawierzchni asfaltowej, to 35 169 zł.

Odnosząc się do sprawy wymiany słupów oświetleniowych przy ul. Wszystkich Świętych,

Gratulacje dla siatkarzy TS Hejnał



Wieczorem 11 maja miała miejsce miła uroczystość. Burmistrz Roman Olejrz zaprosił na spotkanie okolicznościowe drużynę siatkarzy TS Hejnał Kęty wraz z kierownictwem Sekcji Piłki Siatkowej Klubu oraz członkami zarządu klubu. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele samorządu Kęt oraz dyrektor operacyjny Grupy Kęty, a zarazem zakładu patronackiego – Jan Matla.

Rozpoczynając spotkanie burmistrz, złożył gratulacje drużynie w zawiązku z awansem siatkarzy do drugiej ligi państwowej. Nie kryjąc satysfakcji z tego faktu, życzył drużynie i kierownictwu TS Hejnał dalszych sukcesów sportowych. Realnie ocenił, że dobrym wynikiem będzie trwały pobyt w II lidze z perspektywą coraz wyższych lokat w tabeli. Podkreślił, że dzięki awansowi zrealizowane zostały oczekiwania i nadzieje kibiców z Kęt. Bardzo duże zainteresowanie rozgrywkami, które osiągnęło swój punkt kulminacyjny w spotkaniach barażowych, wypełniona kibicami hala, spontaniczny doping i aplauz, gdy zwycięstwem zagwarantowano sobie awans – to potwierdzenia słów burmistrza.

W dalszej części wieczoru burmistrz przekazał imienne dyplomy gratulacyjne zarówno zawodnikom jak i działaczom klubu. Otrzymali je: trener Henryk Kubica, rozgrywający Łukasz Fijałek, libero Maciej Zajac, skrzydłowy Mateusz Kurec, środkowy Tomasz Anus, atakujący Marek Adamaszek, środkowy Łukasz Wołek, skrzydłowy Bartosz Ficoń, skrzydłowy Wojciech Kret, środkowy Krzysztof Gawełek, środkowy Bartłomiej Śliwa, atakujący Sławomir Pietrzyk, rozgrywający Tomasz Kubica, atakujący Grzegorz Kosatka, środkowy Michał Kościelniak oraz prezes klubu, założyciel Sekcji Piłki Siatkowej T.S. Hejnał Marian Kubajak i kierownik Sekcji Piłki Siatkowej TS Hejnał (były zawodnik) Andrzej Pietrzyk

Gmina Kęty ufundowała także dla drużyny dresy sportowe z herbem Kęt. Dzięki występom siatkarzy na wielu parkietach polskich miast możliwa będzie promocja Kęt jako silnego ośrodka siatkarskiego. Najlepszym tego przykładem jest kapitan siatkarskiej reprezentacji Polski, a zarazem wychowanek klubu – Piotr Gruszka. Mamy nadzieję, że w jego ślady pójdzie kolejny kęczanin, także wychowanek TS Hejnał Mateusz Mika. Obecnie jest on członkiem kadry kadetów, drużyny, która odnosi sukcesy w rozgrywkach międzynarodowych. Mika uczy się i trenuje w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Spale.

Dla upamiętnienia sukcesu burmistrz Roman Olejrz przekazał ponadto dla klubu okolicznościowy puchar, który odebrali wspólnie kapitan drużyny Łukasz Fijałek, prezes Marian Kubajak, trener Henryk Kubica i kierownik Sekcji Andrzej Pietrzyk. List gratulacyjny przekazał przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski.

W dyskusji wynikłej podczas spotkania trener zespołu zwrócił uwagę m. in. na bardzo długi i wyczerpujący sezon. Z kolei Łukasz Fijałek zauważył, że na sukcesy wpłynęły również bardzo dobre warunki treningowe, jakie stwarza wybudowana przez gminę hala sportowa. W tych sympatycznych okolicznościach wzniesiono toast lampką szampana za dalszą pomyślność i kolejne sukcesy.

Wszystkich kibiców siatkarskich zapraszamy do aktywnego wspierania siatkarzy w nadchodzącym sezonie rozgrywek.

Wybory sołeckie w Bielanach

13 maja w Wiejskim Domu Kultury w Bielanach odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego wybrano Radę Sołecką oraz sołtysa Bielan.

W zebraniu udział wzięło 54 osoby. Tyle samo uczestniczyło w wyborach sołtysa i Rady Sołeckiej. Sołtysiem Bielan w wyniku tajnego głosowania został dotychczas pełniący tę funkcję Kazimierz Babiuch. Był on jedynym zgłoszonym kandydatem na ten urząd. Do Rady Sołeckiej wybrano natomiast: Władysława Danka, Stanisława Drabka, Dorotę Dziubek, Stanisława Fronia, Jadwigę Gabryś, Małgorzatę Gabryś, Emila Gasidło, Jacka Orlickiego i Henryka Pawlusiaka.

Na zebraniu dyskutowano także na temat bieżących problemów sołectwa. Zebrani mogli zadawać pytanie zarówno burmistrzowi gminy Kęty, Romanowi Olejarzowi, jak również obecnym na sali wiceburmistrzom Annie Gacek-Bilczewskiej i Błażejowi Banasiowi. Mieszkańcy w swoich wypowiedziach poruszyli m.in. problem kanalizacji Bielan, bieżących spraw dotyczących edukacji i służby zdrowia oraz komunikacji.



VIII sesja Rady Miejskiej w Kętach - interpelacje i zapytania radnych

wiceburmistrz zauważyła, że są one własnością spółki „Enion”. Urząd Gminy czyni jednak starania, aby na odcinku tej ulicy, który będzie przebudowywany, wymienić je. Prowadzone są w tym celu rozmowy, których efekt znany będzie w najbliższej przyszłości.

Radny Dariusz Gawęda

Radny zwrócił się zapytaniem dotyczącym planu przestrzennego zagospodarowania. Spytał on, czy przewidywany jest jego przegląd i ewentualna aktualizacja, która mogłaby objąć m.in. zmianę statusu działek zlokalizowanych przy ul. Poprzecznej w Witkowicach. Odpowiadając na interpelację radnego, wiceburmistrz **Anna Gacek-Bilczewska** poinformowała go, że każdego roku przedstawiane jest Radzie Miejskiej sprawozdanie z wniosków dotyczących zmian w planie, które wpływają do UG Kęty. Jeżeli Rada wskaże tereny, w których takie zmiany powinny zostać dokonane i podejmie uchwałę w tej sprawie, wtedy odpowiedni wydział UG Kęty przystępuje do ich realizacji. Obecnie – jak zauważyła – nie ma potrzeby dokonywania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy.

Radny Ryszard Janeczko

Radny złożył interpelację w sprawie oznakowania skrzyżowania dróg w Bulowicach m.in. ulic św. Brata Alberta, Północnej i bł. Faustyny. Radny poprosił o wykonanie i zamontowanie w tym roku odpowiednich tablic informacyjnych.

Radny złożył ponadto interpelację w sprawie remontu drogi krajowej w Bulowicach. Interpelacja dotyczy udzielenia pomocy przez Urząd Gminy Kęty w wyegzekwowaniu od wykonawcy działania polegającego na utwardzeniu wyjazdów z posesji na drogę. Obecnie są one pod dużym nachyleniem, co utrudnia manewrowaniem kierującym pojazdami i spowalnia ruch na drodze.

Burmistrz Roman Olejarz, stwierdził, że interpelacja radnego dotycząca prawidłowego oznakowania ulic w sołectwie Bulowice zostanie zrealizowana.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski

Przewodniczący zwrócił się z prośbą, aby na każdej sesji Rady Miejskiej w Kętach przedstawiana była informacja opisująca postęp prac przy remoncie mostu na rzece Sole. Jednocześnie przewodniczący zwrócił się do radnych powiatowych obecnych na sali, aby w miarę możliwości monitorowali przebieg i skuteczność prac.



ZAPRASZAMY

na

II INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA W TENISIE STOŁOWYM Z OKAZJI „ŚWIĘTA MIASTA DNI KĘT - 2007”

Miejsce zawodów: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kętach Osiedle Nad Sołą (hala sportowa)

czas: 16.06.2007 r., godz. 10

zapisy od godz. 9.00-9.45 (bez wpisowego), początek godz. 10

uczestnictwo: prawo startu mają szkoły podstawowe (chłopcy), szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne (chłopcy), kobiety OPEN i seniorzy OPEN

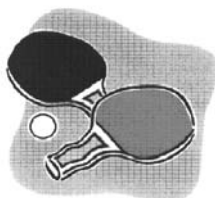
W turnieju mogą wziąć udział osoby będące mieszkańcami gminy Kęty. Zawodnicy obowiązkowo muszą posiadać legitymację szkolną lub dowód osobisty oraz ubiór sportowy.

Sprzęt sportowy: stoły POLSPORT-u TAJFUN PLUS, piłeczki

Turniej zostanie przeprowadzony zgodnie z przepisami PZTS-u systemem pucharowym.

Nagrody: zwycięzcy otrzymają puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Organizatorzy:
Roman Pawłowski



Burmistrz Gminy Kęty
Roman Olejarz

Kęty, dnia 14 maja 2007 r.

Kuchnia w klasztorze

Od nowego roku Kuchnia im. Brata Alberta została przeniesiona z domu katechetycznego (dawne kino „Hejnał”) do klasztoru oo. franciszkanów. Jednorazowe posiłki (obiady) o zwiększonej kaloryczności wydawane są w dotychczasowej „Kawiarni pod Aniołami”.

Prowadzenia kuchni podjęła się za niewielkim wynagrodzeniem Halina Łamasz, kucharka gotująca dla ojców franciszkanów. Kuchnia wydaje ok. 30 posiłków dziennie dla ok. 25 osób, z których część zabiera posiłki dla rodzin w domach. Stawka dzienna przyjęta do kotła na wyżywienie przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej wynosi ok. 1,60 - 1,70 zł. Nie jest to kwota wystarczająca na pokrycie kosztów tego obiadu, więc jak mówi pani Halina, bierze trochę z zaplecza franciszkańskiego. – Trochę dopłaca ekonom klasztoru i uzupełniam brakujące produkty do kotła, kupując w tanich sklepach – mówi kucharka. – Trzeba myśleć i główkować cały czas, nie doleję przecież do kotła wody, muszę dać jakąś wkładkę, żeby zupa była treściwa, pożywna i smaczna. Ostatnio część produktów pochodziło z darów zebranych przez Stowarzyszenie Bank Żywności w Krakowie i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kętach. Wkład udało się też zdobyć dzięki ofiarności harcerzy hufca Kęty, którzy dyżurowali w sklepach spożywczych, zbierając dary w ramach Świątecznej Zbiórki Żywności.

Podopieczni typowani są przez GOPS w Kętach. Opieką objęto ludzi potrzebujących z całej gminy Kęty, którzy chwalą sobie posiłki. – Są doskonale, nie narzekam – powiedział nam pan Korczyk.

Stefan Chrapkowicz konsumujący na miejscu potwierdził, że obecnie posiłki są bardzo smaczne.

Zapytaliśmy panią Halinę, czy jej nowa praca nie koliduje z obowiązkami w kuchni franciszkańskiej? – Na początku było trudno je pogodzić, ale obecnie radzę sobie już z równoległą pracą dla ojców i podopiecznych GOPS-u.

Stanisław Sikor

Pamięci Jana Pawła II

2 kwietnia, w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II dzieci i młodzież ze scholii działającej przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach przedstawiły program poetycko-muzyczny, chcąc swoim występem przybliżyć postać Ojca Świętego, którego stratę wciąż mocno odczuwamy.



Schola ponownie wystąpiła ze swoim programem kilka dni później w klasztorze ojców franciszkanów w Kętach. Recytowane były wiersze o Ojcu Świętym, przeplatane piosenkami: „Barka”, „Totus Tuus”, „Rozmowa z aniołem”, „Litania do Ojca Świętego”. Na koniec ks. dr Stanisław Cader odmówił modlitwę beatyfikacyjną oraz skierował krótkie słowo do zgromadzonych ludzi. Na koniec wszyscy wspólnie trzymając się za ręce odśpiewali piosenkę „Abba Ojczy”, która nadała rodzinną atmosferę.

Oba przedstawienia miały sporą publiczność. Podczas występu wszyscy oddali się refleksji. Na ich twarzach można było dostrzec głębokie wzruszenie, a nawet łzy.

Krystyna Mielec, Magdalena Piekiełko

Majowo-kwiatowa wystawa

Kolejna wystawa Stowarzyszenia Twórców Kultury „PASJA” w klasztornych podziemiach rozświetliła trochę mrok feerią barw i różnorodnością podejścia do tematu. Tym razem biorąc pod uwagę miesiąc maj, postanowiliśmy odnieść się do odwiecznej pieśni kościelnej „Chwalcie łąki umajone...”, pokazując prace wykonane haftem przez miejscowe środowisko hafciarskie i malarskie...



Wystawa otwarta 3 maja, w dniu patronalnym Najświętszej Marii Panny Królowej Polski pokazała, jakie piękne kwiaty rosną na naszych polach i łąkach. Podziwialiśmy kunszt wykonawczyń tych prac i cierpliwość – cnotę, która jest niezbędna do ich wykonania – a także artyzm malarski twórców obrazów. W wystawie wzięło udział ponad 20 artystek igły i ok. 10 malarzy. Na szczególną uwagę zasługują obrazy Heleny Kaczmarczyk (wyróżniają się starannością wykonania i bogactwem wzorów), Kai Dudek (wykonane niespotykaną techniką własną), podobnie jak Krystyny Rusak, która także pięknie wykonała zaprojektowany przez Stanisława Sikora szyld nad galerię.

Nie ustępują im prace Antoniny Bułaś, Zofii Czany, Danuty Filipek, małżeństwa Głowackich, Irminy Kadłubickiej, Lidii Kawczak, Kazimiery Kuśmierczyk, Lucji Naglił, Konstancji Pieczki, Kazimiery Rodak, Stanisławy Szuszczyk, Barbary Tlałki, Alicji Wójcik, Ewy Zawity, czy Janiny Żmudy. Wyróżniają się też prace Izabeli Wyki, Magdaleny Sienickiej, czy duetu teściowej z synową – Bożeny Salomon i Ireny Kozik. Okrasy całej wystawie dodały bukiety z kwiatów bibułowych wykonanych przez Krystynę Haczek i Janinę Żmudę z Bielan. Wśród malarzy brylowali: Ryszard Gaździk, Tadeusz Noworyta, Ewa Partyka i Genowefa Wesecka. Interesujące okazały się prace pozostałych malarzy: małżeństwa Skuczyńskich, Danuty Nowak, małżeństwa Konecznych z wnuczkami Olą i Pauliną. Prace oceniło profesjonalne jury, a organizator przyznał wyróżnienia najlepszym.

Wystawa znalazła także uznanie w oczach dyrektor Lipnickiego Domu Kultury, która w czerwcu postanowiła przenieść ją do swojej siedziby w Bielsku-Białej. **(ss)**



Młodzi do Rady

Rada Młodzieży Powiatu Oświęcimskiego jeszcze nie istnieje, ale trwają już prace nad jej utworzeniem. Jest to inicjatywa Rady Powiatu w Oświęcimiu, która uchwalita w swoim planie pracy powołanie do życia Rady Młodzieży i uczynienie z niej ciała doradczo-opiniodawczego.

Pierwsze spotkanie poświęcone temu tematowi odbyło się w siedzibie starostwa, a oprócz przedstawicieli władz powiatu wzięli w nim udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z terenu naszego powiatu. Jego efektem było wyłonienie osób, które mają opracować przyszły statut rady.

– To spotkanie jest dla mnie niezwykle ważne, bowiem, jak sądzę, w konsekwencji pomoże ono nam, jak i wam w dążeniu do lepszego rozwoju naszego powiatu – mówił przewodniczący Rady Powiatu, Andrzej Kacorzyk. Rada Młodzieży może przybrać różne formy działalności, według mojej opinii powinna mieć charakter opiniodawczy dla Rady Powiatu. Radni będą słuchać nie tylko waszych odpowiedzi na swe zapytania, ale również zapoznają się z waszymi konkretnymi inicjatywami. Chcemy usłyszeć wasz głos, na temat tego, czego wam brakuje, co należałoby zmienić w naszym powiecie. Sądzę, że obszarem waszego zainteresowania może stać się edukacja, ekologia, sport, kultura, gospodarka. Warto w tym miejscu pomyśleć o tworzeniu zespołów zadaniowych. Inną ważną sprawą jest to, że Rada Młodzieży nie może być uzależniona od jakiegokolwiek wpływu politycznego. Stąd powinna składać się wyłącznie z uczniów szkół ponadgimnazjalnych ziemi oświęcimskiej, nielegitymujących się jeszcze w pełni prawami obywatelskimi.

W odpowiedzi na te słowa młodzież deklarowała chęć działania, jednak podkreślała potrzebę poważnego traktowania „młodej rady”. – To, w jaki sposób będziemy działać, może przybrać różne skutki. Możemy siedzieć i mówić, i nic z tego nie wyjdzie, ale możemy zrobić też coś konkretnego. Nasz samorząd postanowił wziąć udział w inicjatywie pana przewodniczącego z tej przyczyny, że widzimy sens tych działań, skupionych wokół tworzonej Rady Młodzieży – mówił Kamil Balcarek, przedstawiciel samorządu PWSZ w Oświęcimiu. Efektem spotkania było wyłonienie zespołu do opracowania statutu ciała doradczo-opiniodawczego przy Radzie Powiatu w Oświęcimiu. Pracami zespołu kieruje Kamil Balcarek. Statut ten zostanie następnie skonsultowany przez samorządy szkół ponadgimnazjalnych. Przyszła rada zostanie powołana w dalszej kolejności do życia wraz przyjęciem stosownej uchwały przez radnych powiatowych. **(kan)**

Szpital już ma certyfikat

Sabina Bigos-Jaworowskiej, dyrektor ZZOZ w Oświęcimiu odebrała początkiem maja Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością ISO 9001:2001 dla Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu.

– Przystępując do działań wdrażających ISO, zarówno ja, jak i pracownicy mieliśmy zupełnie inne wyobrażenie, czym jest system zarządzania jakością wg normy ISO 9001 – mówi Sabina Bigos-Jaworowska. Dzisiaj możemy powiedzieć, że jest to ciągle doskonalenie systemu, a jak wiadomo, nic nie jest doskonałe, tak więc czeka nas ciągła praca, polegająca na wykrywaniu błędów w funkcjonowaniu naszego szpitala, eliminowanie przyczyn ich powstawania i wdrażanie działań naprawczych. Nasza polityka jakości jest ukierunkowana na dwa elementy – pacjenta i personel. Ma na celu stałą i systematyczną poprawę jakości świadczonych usług oraz bezpieczne i higieniczne warunki pracy naszego personelu.

Prace wdrożeniowe, którymi zajął się Krakowski Instytut Monitorowania Jakością, rozpoczęły się w styczniu 2006 roku. Ich efektem było m.in. opracowanie 46 szczegółowych procedur oraz przeszkolenie 19 audytorów wewnętrznych, którzy przeprowadzili 32 audyty. Powstała dokumentacja systemu zarządzania jakością w tym polityka jakości i Księga Jakości. System zarządzania jakością zaczął funkcjonować już w sierpniu 2006 roku. Po pół roku – w lutym 2007 roku – przeprowadzono certyfikację, a w maju Szpital Powiatowy w Oświęcimiu otrzymał oficjalnie certyfikat. **(kan)**

O Złotego Orła

Przedsiębiorcy z powiatu oświęcimskiego zainteresowani prezentacją swojej oferty na Targach Przedsiębiorczości i Pracy Małopolski Zachodniej mogą skontaktować się w tej sprawie z Wydziałem Promocji Powiatu. Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu wraz ze starostwami chrzanowskim i olkuskim organizują je drugi rok z rzędu, tym razem odbędą się one w Olkuszu, 1 czerwca i będą częścią obchodów Dni Miasta.

Podobnie, jak w minionym roku, uczestnicy będą mogli wziąć udział w konkursie na Produkt Lokalny w dwóch kategoriach: produkt przemysłowy i rękodzielniczy oraz lokalny przysmak. Przypomnijmy, w 2006 roku nagrodę główną – Złotego Orła – zdobył karp zatorski.

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Promocji Powiatu, tel. (033) 844 97 14, e-mail: promocja@powiat.oswiecimski.pl. **(kan)**

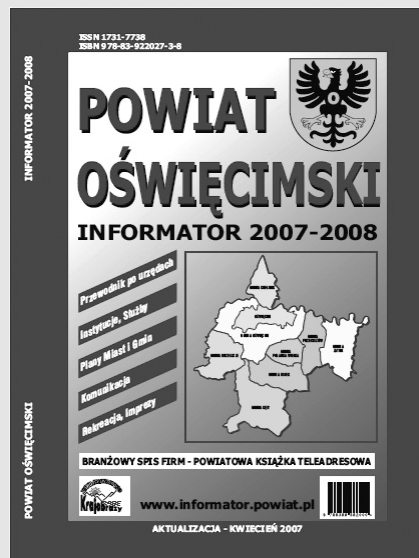
Powiat w pigułce

Przewodnik po urzędach, plany miast i gmin, schematy tras komunikacyjnych, branżowy spis firm i inne interesujące i potrzebne informacje znalazły się w czwartej edycji Informatora Powiatu Oświęcimskiego na lata 2007-2008. Publikacja ta wydana została przy współpracy Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu oraz urzędów gmin ziemi oświęcimskiej.

– W informatorze znajdziemy niezwykle użyteczny przewodnik po urzędach, gdzie obok aktualnych informacji teleadresowych zawarto także dane przydatne przy realizacji konkretnych spraw – wyjaśnia Ryszard Tabaka, rzecznik starostwa. – W publikacji tej umieszczono plany miast i gmin, jak również schematy tras komunikacji miejskiej. Dzięki temu Informator stał się niezastąpionym źródłem wiedzy dla turystów oraz samych mieszkańców naszego powiatu.

Czytelników publikacji mogą zainteresować także informacje o organizowanych przez samorządy cyklicznych imprezach kulturalnych i rekreacyjno-sportowych, branżowy spis firm (3,5 tys. podmiotów gospodarczych).

Informator Powiatu Oświęcimskiego na lata 2007-2008, wydany w nakładzie 4 800 egzemplarzy będzie dostępny w księgarniach, jak i w palcówkach Poczty Polskiej na terenie ziemi oświęcimskiej. **(kan)**



Sejmik w Chełmie

Szkoła Podstawowa nr 2 w Kętach jako pierwsza w Polsce przełamując opór komunistycznej władzy, wzięła sobie za patronów Bohaterów Monte Cassino. Uroczystość nadania imienia odbyła się 20 maja 1972r. Obecnie w Polsce jest wiele szkół noszących imię Żołnierzy Polskich z Monte Cassino czy też gen. Władysława Andersa, gen. Władysława Sikorskiego, gen. Bronisława Ducha, 3 Dywizji Strzelców Karpaccich i in. W 1996 r. powstał Klub Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino. Delegacje tych szkół spotykają się co dwa lata w różnych miejscowościach Polski na tzw. „Młodzieżowych Sejmikach Szkół Karpaccich”.

Tegoroczny Sejmik odbywał się w dniach od 19 do 21 kwietnia w Chełmie (koło Lublina). Gospodarzami była dyrekcja oraz młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Władysława Andersa w Chełmie. Szkołę Podstawową nr 2 im. Bohaterów Monte Cassino w Kętach reprezentował Jacek Bakalarski, dyrektor szkoły, Janina Sordyl, była dyrektorka oraz Teresa Bargieł i Dorota Klęka. W skład pocztu sztandarowego wchodziła młodzież klasy VI D: Julita Kasperek, Alicja Korczyk, Katarzyna Wietrzny oraz Piotr Rapacz.

Podróż z Kęt do Chełma trwała kilkanaście godzin, jednak piękne, wiosenne krajobrazy południowo-wschodniej Polski nie pozwoliły się nudzić w czasie jazdy. Już na miejscu, pierwszego dnia wieczorem, odbyło się spotkanie gospodarzy z zaproszonymi gośćmi. Specjalnym gościem był honorowy prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy Polskich Sił na Zachodzie – ppłk Tadeusz M. Czerkawski. Obecna była również Maria Szczepaniec pełniąca funkcję prezesa Klubu Szkół Monte Cassino.

Główne uroczystości miały miejsce 20 kwietnia. W Bazylice pw. NMP odprawiona została uroczysta msza święta, w której uczestniczyły zaproszone delegacje szkół i organizacji, ponad 40 pocztów sztandarowych, władze Chełma, młodzież. W czasie dalszych uroczystości patriotycznych, które miały miejsce w kinie „Zorza”, odbyła się ceremonia wręczenia medali i odznaczeń. Pamiątkowy Krzyż 3 Dywizji Strzelców Karpaccich otrzymała Małgorzata Ćwiertnia, Teresa Bargieł oraz Urszula Piecha, a sztandar SP nr 2 został odznaczony Medalem za zasługi. Nagrody w konkursie plastycznym otrzymała Alicja Korczyk z kl. VI d, oraz Ewa Kołodziejczyk i Karolina Szłapa z kl. V c. Uroczystość zakończyła się pięknym widowiskiem poświęconym generałowi Andersowi, który jest patronem ZSE i III LO w Chełmie.

W drugiej części dnia goście uczestniczyli w pokazach broni oraz walk rycerzy średniowiecznych, a także w popisach artystyczno-sportowych młodzieży. W szkole uroczystość otwarto Izłą Pamięci, a fakt ten uczczono posadzeniem dębu na dziedzińcu.

W sobotę, 21 kwietnia, gospodarze zaprosili wszystkich do zwiedzenia Chełmskich Podziemi Kredowych, gdzie panem, władcą i opiekunem podziemnej krainy jest Duch Bieluch. I to był ostatni punkt programu zaplanowany przez chełmskich organizatorów V Młodzieżowego Sejmiku Karpacciego. Następnym za 2 lata, ciekawe gdzie?

Teresa Bargieł



Niemieccy uczniowie w „Dąbrowskiej”

Od 11 do 19 kwietnia uczniowie Powiatowego Zespołu nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach podejmowali grupę 10 rówieśników w ramach wymiany młodzieży polsko-niemieckiej, która jest organizowana w szkole od czterech lat.



Młodzież przyjechała pod opieką dwóch nauczycieli. Całość przedsięwzięcia przygotowała i koordynowała Magdalena Gryboś, wspomaganą przy organizacji i przeprowadzeniu programu przez Krystynę Bury. Młodzieży zaproponowano urozmaicony program, który mógł się odbyć dzięki pomocy finansowej Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży z siedzibą w Warszawie oraz Rady Szkoły przy PZ nr 9. Dofinansowanie smacznych posiłków zapewniła niezawodna karczma „Kocierz”, która gościła uczniów w ostatnim dniu programu.

„Wunderschöne Landschaften” (przepiękne krajobrazy), tolle Atmosphäre (wspaniała atmosfera) nette Familien (miłe rodziny) napisali w ankietach podsumowujących spotkanie 17- i 18-letni uczniowie ze szkoły BBSI w Uelzen. Większość z nich była pierwszy raz w Polsce i w tym czasie mieli okazję poznać bliżej nasz kraj. Młodzież z Uelzen (Dolna Saksonia) przybyła do Bielska-Białej pociągiem i tam nastąpiło przydzielenie do rodzin. Program drugiego dnia wizyty był bardzo napięty, bo przewidziano wiele zajęć w szkole. Dyrektor Andrzej Szafranski powitał serdecznie gości ze szkoły partnerskiej, przedstawił placówkę i wyraził nadzieję na dalsze lata owocnej współpracy. Następnie uczniowie udali się na konkurs języka angielskiego, po czym wzięli udział w zabawie „Partner Interview”, podczas której przedstawiciele gimnazjów wizytujących szkołę w Dniu Otwartym mogli dowiedzieć się jak najwięcej o swoich kolegach zza Odry. Po zabawie przyszedł czas na naukę... języka polskiego oraz lekcję geografii Polski. Trzeba przyznać, że zajęcia te były dużym wyzwaniem dla gości. Po lekcjach uczniowie udali się na spacer po Kętach i do klasztoru ojców franciszkanów, po którym wprowadził ich jeden z zakonników. Następnego dnia młodzież udała się do Ojcowa, gdzie mogła zwiedzić imponujący zamek „Pieskowa Skała” oraz wziąć udział w wędrownicy po Ojcowskim Parku Narodowym. Kolejne dni przyniosły jeszcze inne wrażenia. Uczniowie wyjechali kolejką na górę „Żar”, zdobywali Magurkę i delectowali się pierogami w karczmie na Kocierzu. Uczestnicy wymiany wzięli także udział w wycieczce do Krakowa, który zrobił na nich wielkie wrażenie oraz do Wadowic i Bielska-Białej. Uczniowie zwiedzili także były obóz w Oświęcimiu. Mimo przykrych przeżyć zgodnie twierdzą, że to miejsce powinno być w programie, bo jak powiedział niemiecki nauczyciel na spotkaniu poegnalnym: „Tylko ten kto rozumie przeszłość, może tworzyć przyszłość”. Podczas podsumowującego spotkania nie kryliśmy radości z faktu, że przedsięwzięcie się udało i cel został osiągnięty. Młodzież obu szkół zaprzysięła się i wyzbyła negatywnych uprzedzeń. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele mogli wymienić doświadczenia, pogłębić znajomość języka niemieckiego i poszerzyć wiedzę o naszych zachodnich sąsiadach. Z ankiet przeprowadzonych na koniec spotkania jasno wynika, że gościom chętnie przyjechaliby jeszcze raz, bo ich zdaniem Polska to piękny i ciekawy kraj, a Polacy ujęli ich gościnnością i otwartością. Młodzież odjechała do Niemiec bogatsza w przyjaźnię, które na pewno znajdą swój pozytywny oddźwięk w kształtowaniu pozytywnych postaw obywateli wspólnej, zjednoczonej Europy.

M. Gryboś

Pod patronatem „Kęczanina”

Juwenalia na całego!

Nie brakowało atrakcji podczas pierwszych juwenaliów zorganizowanych w Oświęcimiu przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową. Studenci i mieszkańcy świetnie bawili się na Bulwarach nad rzeką Sołą i nie przeszkodziła im w tym nawet burza, jaka wieczorem przeszła nad miastem.

Blok imprez rozpoczął się oczywiście od przejęcia kluczy przez studentów PWSZ od władz Oświęcimia. – Inaugurujemy właśnie nową tradycję: juwenalia, sprawdzone niejedną już raz w wielu ośrodkach akademickich. Chcielibyśmy, aby ta studencka zabawa, święto żaków jak najlepiej przyjęło się w Oświęcimiu – mówił do zgromadzonych Lucjan Suchanek, rektor szkoły.

Oprócz ogólnej atmosfery przedsesyjnego rozprężenia, imprezie towarzyszyło szereg atrakcji m.in.: pokaz break dance w wykonaniu grupy młodych ludzi działających przy stowarzyszeniu PULS w Oświęcimiu, występ studentki I roku filologii angielskiej PWSZ Karoliny Granek oraz koncerty „Analogii Snu” z Oświęcimia, „Jedynego Sensownego Wyboru” z Brzeszcz oraz gwiazdy wieczoru – zespołu „Habakuk”.

Najwięcej emocji wzbudziły Wybory Najmilszej Juwenaliów 2007. W konkursie wzięło udział pięć kandydatek: Marta Bigos, Jadwiga Wronka, Magdalena Stokłosa, Joanna Mielczarska (wszystkie II rok Międzynarodowych Stosunków Politycznych) oraz Agnieszka Łobodzińska (I rok Integracji Europejskiej). Oceniano nie tylko urodę, ale przede wszystkim dowcip, inwencję twórczą i inteligencję kandydatek. – Dla dziewcząt przygotowaliśmy nietławe zadania sprawnościowe (ubijanie piany na czas) i aktorskie (musiały wczuć się w rolę i sprostać różnym sytuacjom życiowym) – wyjaśnia Monika Bartosz z PWSZ. – Martę Bigos czekało spotkanie z policjantem, którego musiała przekonać, by zamiast mandatu udzielił jej jedynie pouczenia.



Jadwiga Wronka spotkała na przystanku PKS atrakcyjnego mężczyznę, z którym koniecznie musiała umówić się na randkę. Magdalena Stokłosa nie zdała egzaminu w dwóch podejściach, a jej zadaniem było nakłonienie profesora, by pozwolił jej przystąpić do egzaminu po raz trzeci. Joanna Mielczarska kupowała seksowną bieliznę w sklepie od bardzo wścibskiego sprzedawcy, a Agnieszka Łobodzińska musiała przekonać kolegę, który w czasie juwenaliów wypił za dużo alkoholu, że czas już przystopować. Rewelacyjnie w rolę policjanta, modela, sprzedawcy i podchmielonego kolegi wcielił się student I roku IE, Łukasz Wolf, którego wielokrotnie nagradzano brawami.

Jak podkreślał przewodniczący jury, rektor Suchanek, poziom konkursu był niezwykle wyrównany i wszystkie kandydatki wypadły świetnie. Tytuły jednak przyznano trzem dziewczętom. Najmilszą Juwenaliów 2007 została studentka politologii Agnieszka Łobodzińska. Tytuł I Najmilszej otrzymała Joanna Mielczarska, a II Najmilszej Joanna Wronka. Najmilszym Juwenaliów został Łukasz Wolf. **(kan)**

REKLAMA

GABINET STOMATOLOGICZNY LEK. STOMATOLOG ANDRZEJ ORSZULAK

czynny w poniedziałki i środy
od 15⁰⁰ do 20⁰⁰

1. Przeglądy i porady bezpłatne
2. Wszystkie zabiegi w znieczuleniu
3. Korony i mostki wykonujemy w ciągu jednego tygodnia
4. Zniżki dla stałych pacjentów

Rejestracja telefoniczna
tel. 033 845 10 77, 033 875 23 97
32-650 Kęty, ul. 3 Maja 11a



FESTYN W PRZEDSZKOLU SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANEK

W niedzielę 17 czerwca w godz. od 14 do 17 na terenie Przedszkola Sióstr Zmartwychwstanków w Kętach odbędzie się festyn, na który zapraszamy wszystkich chętnych kęczan.

Na uczestników festynu czeka wiele ciekawych atrakcji, między innymi przejażdżka konno, bryczką, quadem oraz ciasto, lody, napoje zimne i gorące. Nie zabraknie też loterii fantowej i nagrody głównej – roweru, telefonu komórkowego i innych niespodzianek. Zapraszamy.

s. Agata Sidoruk,
dyrektor Przedszkola
Sióstr Zmartwychwstanków

Jestem człowiekiem renesansu

Jest plastykiem, nauczycielem wychowania fizycznego w ZSP-G w Kętach-Podlesiu, trenerem, absolwentem katowickiego AWF, podróżnikiem, liderem zespołu Tonka Pull i jak mówi – muzykantem żyjącym na przełomie XX i XXI wieku w Kętach, choć jego rodzinnym miastem jest Andrychów. Kiedyś współpracował z różnymi klubami piłkarskimi, a z „Unią Racibórz” walczył o drugą ligę. Lubi samotne spacerowanie z psem, przemyslenia i dyskusje z samym sobą. Rozmawiamy z Pawłem Kłaputem.

Zespół Tonka Pull założyli w 2001 roku: Paweł Kłaput, Jerzy Górka, Piotr Rupik i Przemysław Rams. Grają muzykę art-rockową, a w swoim dorobku mają płytę „Wahala” (informacje na www.pawk.host.sk). Dziś pracują nad nową płytą. Zespół nie koncertuje, „jest, a jakby go nie było”, ponieważ muzycy są rozproszeni po całym świecie.

Brat Pawła – Jarosław Kłaput jest wybitnym grafikiem, malarzem, projektantem, plastykiem, absolwentem ASP w Warszawie, współautorem Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Historycznego Miasta Warszawy. Obecnie pracuje nad ekspozycją stałą w domu rodzinnym Jana Pawła II w Wadowicach.



Pan Paweł zaprasza mnie do ogródka, częstuje sokiem. Rozmawiamy wśród kwitnących wiśni.

Między różnymi pasjami, co dla Pana jest najważniejsze?

Trudno powiedzieć. W różnych okresach mojego czterdziestoosmioletniego życia przeważały inne pasje. Do trzydziestki wszystko było podporządkowane sportowi. Studiowałem na AWF, grałem w różnych klubach piłkarskich, byłem trenerem, szkoleniowcem. Później mocniej zaangażowałem się w sztukę. I przez cały czas zajmowała muzyka.

Skąd wzięło się zainteresowanie sztuką?

To chyba rodzinne, chociaż rodzice się nią nie zajmowali. Mój brat jest wybitnym plastykiem, a i siostra coś tam zawsze rysowała.

Uczył się Pan rysunku?

U mnie wszystko nastąpiło w naturalny sposób: już od dziecka dużo rysowałem, ale tak naprawdę nie szkoliłem się w tym kierunku. Rysowałem, cały czas rysowałem...

Jak oceniał Pan swoje prace?

Patrząc z perspektywy czasu, robiłem mnóstwo kiepskich, a nawet fatalnych rzeczy. Około osiemdziesiąt procent z tego było słabiutkie. Chociaż, kiedy zaczynałem, wydawało mi się, że to, co robię jest świetne. (Coś okropnego!). Z biegiem lat zacząłem podchodzić do sprawy bardziej krytycznie i dopiero teraz – z czystym sumieniem – mogę powiedzieć, że robię dobre rzeczy. Bardzo wysoko postawiłem sobie poprzeczkę w tworzeniu.

Na czym to polega?

Czasem mam rozpoczętych kilka rysunków, długo przy nich siedzę i... nie kończę ich, bo dochodzę do wniosku, że nie są warte wykończenia. Jest tak, dlatego że mam ciągłe, wręcz paranoiczne zastrzeżenia do warsztatu albo przestaje mi się podobać koncepcja rysunku lub brakuje weny. Z tego powodu już dwa lata nie tworzę.

Nie jest Pan zbyt krytyczny wobec siebie?

Nie! (Śmiech)

„znalazłem swoją technikę, naznaczyłem ją własnym piętmem”

Do rysowania używa pan tuszu, papieru kredowego i śliny. Jak trafił Pan na swoją technikę?

Kierowałem się słowami mojego ulubionego muzyka, Iana Andersona z Jethro Tull. Początkowo grał na gitarze, jednak – jak wspomina – nigdy nie będzie tak dobrym gitarzystą jak Hendrix, Page, czy Clapton. Dlatego Anderson zaczął intensywnie ćwiczyć grę na... flecie, bo żaden z nich nie umiał grać na tym instrumencie. To dawało mu szansę bycia lepszym od nich, odróżnienia się. Podobnie było ze mną. Poruszałem się w różnych technikach. Farby olejne, plakatówki, akwarele. Wiedziałem jednak, że nawet intensywnie szkoląc się, nie osiągnę spodziewanego efektu, że zawsze znajdą się ciekawsi ode mnie w tym obszarze... Więc zacząłem szukać takiej techniki, jaką kojarzono by ze mną, w której dobrze bym się czuł. Znalazłem ją – to właśnie ta stara stalówka, ślina i papier kredowy, o których wspominałaś. I raczej śmiało mogę powiedzieć, że niewielu ludzi posługuje się takim instrumentarium. Cieszę

się, bo chciałem mieć coś, co naznaczę własnym piętmem. Moim piętmem. Tak, jak to czuję i widzę.

Ma Pan duszę artysty. Jak pan się z tym czuje?

Jeśli ma się jakąś pasję, czy talencik mniejszy lub większy, należy dziękować za to Bogu. Współczuję ludziom, którzy na przykład mają pieniądze, a życie przecieka im między palcami, bo nudzą się. Fatalnie jeśli nie ma się żadnych zainteresowań. Niekoniecznie trzeba mieć talent, wystarczy pasja. W tym sensie czuję się wyróżniony.

„moje rysunki nie są ładne”

Sprzedaje Pan swoje rysunki?

Sporadycznie.

Za jaką cenę?

Trudno mi powiedzieć. Mój brat mi kiedyś powiedział, że bym nie spieszył się ze sprzedawaniem prac, bo wiele z nich jest naprawdę dobrych i jak kiedyś zaistnieją, będą w cenie. Najgorsze jest to, że ludzie, którym się one podobają, w których wywołują jakieś emocje czy refleksje, zazwyczaj nie mają na nie pieniędzy. Ci zaś, którzy je mają, z reguły wołają kolorowe widoczki z jeleniem, czy dwoma jeleniami na rykowisku (śmiech). Koniecznie duże! A moje rysunki nie są ładne.

Mówi Pan, że praca w szkole pana ogranicza. Jakie to ograniczenia?

To techniczne sprawy. Przede wszystkim czas.

Czy to tylko tego rodzaju ograniczenia? Nie chodzi tutaj o to, że jako nauczyciel nie może Pan zbyt szokować?

Nie. Myślę, że to już nie te czasy. Społeczeństwo jest już bardziej tolerancyjne, dojrzałe. Pewne rzeczy kilkanaście lat temu bulwersowały, a dziś nikogo nie dziwią. Rozumiem, że pytasz o erotykę, której jest w moich pracach sporo. Zatem informuję: wszystko, co robię, mieści się w granicach „estetycznego” erotyzmu.

Co mam rozumieć przez „tamszony erotyzm ludzkiej podświadomości” (cyt. z artykułu pt. „Mroczne wizje”)?

(chwila zastanowienia) Hmm... przecież nie mówisz wszystkim wokół, co ci się śniło. A mogą to być rzeczy mocno erotyczne, czy nawet obsceniczne. Ja, poruszając się w owych onirycznych, surrealistycznych obszarach, często korzystam z tej naturalnej formy inspiracji. I tutaj muszę przyznać, że zawód nauczyciela niesie pewne ograniczenia. Nie mogę iść na całość i nie mogę pełniej penetrować pewnych obszarów skrytych w podświadomości. Problem w tym, że nie wszyscy zrozumieliby ideę mego działania.

Szokowałby Pan bardziej rysunkiem, czy muzyką?

Teraz już mogę powiedzieć, że nie mam potrzeby szokowania. Szokują młodzi i gniewni. A ja cały czas robię sobie ten mój wymyślony świat, bez bicia w bęben. I zapraszam do niego każdego chętnego: „przyjdźcie... zobaczcie... posłuchajcie...”.

*ciąg dalszy wywiad w czerwcowym wydaniu „Kęczanina”
Rozmawiała Marta Grabska, FOT. ANDRZEJ KOS*

Z Kęt na okładki kolorowych magazynów



Rozmowa Stanisława Sikora z Pauliną Wyką, która trzy lata temu, po zdobyciu tytułu I Wicemiss Polski Nastolatek opuściła Kęty i przeniosła się do Warszawy.

Stanisław Sikor: Minęło parę lat, odkąd gościłaś na okładce „Kęczanina”. Nasi czytelnicy na pewno są ciekawi dalszych Twoich losów.

Paulina Wyka: Dużo zmieniło się w moim życiu. Przede wszystkim przeprowadziłam się do Warszawy. Zostałam absolwentką 80 Liceum Ogólnokształcącego im. Leopolda Staffa na Mokotowie. Równolegle podjęłam pracę w stołecznej agencji modelek. Na początku było mi ciężko pogodzić naukę z pracą modelki. Ale z biegiem czasu zaczęłam sobie lepiej organizować czas. Dziś jest to już codzienność. Te trzy lata pracy bardzo dużo mnie nauczyły, stałam się odważniejsza, bardziej pewna siebie, musiałam nauczyć się radzić sobie sama, bo mieszkłam w obcym mieście samotnie. Czasem tęskniłam za Kętami i rodziną.

S.S.: Rozumiem, że dziś już jesteś zawodową modelką, która ma dużo propozycji zawodowych. Jakie jednak były początki?

P.W.: Początki w tym zawodzie są zawsze trudne, ale z czasem nauczyłam się wszystkiego. Zaczynałam od popularnych, zwykłych czasopism, z biegiem czasu wyrobiłam sobie odpowiednią pozycję w branży modelingowej. Dziś reprezentuję modę uznanych firm odzieżowych, których nie wymienię ze względu na kryptoreklamę. Biorę udział w renomowanych pokazach mody, a także sesjach zdjęciowych do popularnych koloro-

wych magazynów. Ostatnio moje zdjęcia można zobaczyć na bilbordach we wszystkich miastach Polski oraz w czasopismach, reklamach telewizyjnych i Internecie. Prezentowałam już różne rodzaje wyrobów: odzież, kosmetyki, bieliznę, suknie ślubne itd.

S.S.: Dziś jesteś abiturientką szkoły średniej. Jak widzisz swoją przyszłość po maturze?

P.W.: Najbliższe dni chcę spędzić z rodziną, następnie wyjadę na sesję zdjęciową do Paryża, Mediolanu i Japonii. Później chcę zacząć naukę na jednej ze stołecznych wyższych uczelni, na łączonym kierunku filologii angielskiej i hiszpańskiej. Trzymajcie za mnie kciuki!

S.S.: Myślę, że jeszcze nie raz zadziwisz nas swoimi osiągnięciami w modzie i nie tylko. Dziękuję więc za rozmowę i życzę powodzenia.

P.W.: Ja również dziękuję za poświęcony czas i pozdrawiam czytelników „Kęczanina”!

REKLAMA

NZOZ Poradnia dla Kobiet



Bezpłatne świadczenia w ramach umowy z NFZ

Kęty, ul. Legionów 28
rejestracja telefoniczna 033 845 15 15
pon., wt., piąt. godz. 8-14,
śr.- czw. godz. 8-18

Przyjmuje: **lek. Bogdan Zalewski**
specjalista ginekolog-położnik

**Oferujemy
bezpłatnie:**

- porady ginekologiczne
- prowadzenie ciąży
- KTG - monitorowanie dobrostanu płodu
- cytologia Bethesda 2001
- antykoncepcja
- USG ginekologiczne
- USG położnicze
- zamrażanie i wypalanie nadżerek
- operacje ginekologiczne

Wywiad z ROMANEM HOJNYM, niewidomym rencistą I grupy inwalidzkiej

Z białą laseczką przez życie

Rosłego kruczoczarnego, przystojnego mężczyznę z białą, wąską laseczką widzimy często w rejonie osiedla 700-lecia. Właśnie. My tak. On nas nie widzi. Roman Hojny, bo o nim mowa, ma 43 lata, pochodzi z pobliskiego Nidku. Jest niewidomy od urodzenia, ale jak sam mówi, nie ma o to pretensji do Pana Boga.

Defektu natury, który go dotknął, nie uważa za osobiste nieszczęście.

Raczej oburza się na roszczeniową postawę innych ludzi dotkniętych niepełnosprawnością w niewielkim stopniu. Sam wobec siebie nie stosuje taryfy ulgowej. Prawie zawsze, gdy go spotykam na ulicy, jest uśmiechnięty. Chodzi tak zdecydowanym i zamaszystym krokiem, że wiele osób nie ma pojęcia, że właśnie mija idącego naprzeciw niewidomego człowieka. Jak sam opowiada: „Kiedyś w tramwaju w Krakowie prowadziłem ożywioną dyskusję z miłym mężczyzną. Siedzieliśmy naprzeciw siebie. Ten zainteresował się trzymaną przeze mnie w dłoni laseczką. Zapytał, co to pan trzyma? Składaną wędkę? Antenę? Nie miał pojęcia, że jestem niewidomy”.



Umówiliśmy się 10 maja, o godz. 18, przy „Savii”. Panie Romanie, cieszę się, że zgodził się Pan na rozmowę dla czytelników „Kęczanina”. Przejdziemy się na spacer w stronę Rynku?

Może być!

Gdzie i do jakiej chodził Pan szkoły?

Jak wszyscy chodziłem do szkoły podstawowej, tyle że dla niewidomych we Wrocławiu.

A jak wyglądał tam program nauczania? Czym różnił się od powszechnego?

Typowy niczym się nie różnił. No może tym, że uczyliśmy się pisma brajlowskiego.

Książki były pisane brajlem. Rozumiem. Ale czym różniły się od zwykłych?

Są większe, formatu chyba A-3, a stronicie są wypełnione wypukłymi brajlowskimi znakami. Wykonane są z papieru, no może raczej z tektury. Stronicie są nieco cieńsze od bristolu.

Przepuszczam przodem pana Romana, za jego zgodą, by mogły nas mijać osoby idące z przeciwnika. Przyglądam się teraz specyfice jego poruszania i „pracy” laski. Widzę, że bezbłędnie unika Pan zderzenia z mijanymi tuż obok drzewami (na ulicy Żwirki i Wigury rosnącymi w pasie chodnika).

Skąd Pan wie, że jest przeszkoda?

Duże obiekty: dom, stojące auto, drzewo – nie potrafię tego opisać, ale wyczuwam, że coś jest przede mną.

Telefonu komórkowego używa Pan bez problemów?

Oczywiście, ale (śmiejch) bez smsów. Choć produkują takie, z których można nadawać. Mają dźwiękowe klawisze. Ale są drogie.

A z bankomatem radzi sobie Pan?

Tak, starszy syn raz mi „pokazał”. Ręką wyczuwam otwór na kartę. Wkładam ją. Wystukuję na klawiaturze nr swojego PIN-u. Wszędzie jest taki sam układ cyfr: na dole po prawej klawisz „potwierdź”. I po lewej od góry klawisze kwot: 20, 50, 100, 200 złotych. W każdym bankomacie tak samo.

Które określenie Pańskiej kondycji zdrowotnej Pana nie rani?

Niewidomy! Niepełnosprawny!

Zauważyłem, że Pan doskonale wyczuwa, gdzie chodnik, czy ulica skręca. Skąd ta wiedza?

W miejscach znanych po prostu na pamięć. Mam też dobrą orientację przestrzenną. Zapamiętuję szczegóły: słup, drzewo, w mieście koniec zabudowy. Czuję to. Przejżdżające obok mnie równolegle samochody wskazują mi równocześnie kierunek chodnika, którym idę. Jeżeli auta zwalniają lub skręcają, słyszę to. Jest to dla mnie informacja, że jest skrzyżowanie lub zakręt. Każdy dźwięk jest dla mnie informacją. No i laska. Ha! Ha! Ja nazywam siebie ją Blondynką. Zawsze chodzimy razem, to mam (uśmiech) towarzystwo.

Co Panu daje to ustawiczne, co 40 cm, postukiwanie?

Rozpoznaję, czy coś jest przede mną i pod nogami. Jaki jest rodzaj podłoża i czy nie ma jakiejś dziury, wykopu, kałuży...

Widzę, że laseczka często wędruje, ślizga się po zewnętrznym kancie krawężnika wzdłuż chodnika. Jestem zaskoczony. Czuję, że rozmawiam z normalnym mężczyzną, który wręcz pędzi przed siebie. W sposobie myślenia mojego rozmówcy nie wyczuwam śladu mentalności inwalidy, której się

spodziewałem. Ani grama żalu do świata. A ludzie, których Pan spotyka, jak reagują na Pana?

Różnie. Ale ostatnie lata muszę przyznać coraz lepiej, zwłaszcza młodzie – ze zrozumieniem – chcą pomagać. Czasem aż nadto (ha! Ha!), ale jest mi wtedy miło.

Czy ma Pan jakieś hobby?

Lubię słuchać muzyki, no i gram trochę na gitarze, trochę podśpiewuję, ale tylko w domu.

A na rowerze jeździł Pan kiedyś?

Wiele razy, jeszcze w Nidku, po wsi i okolicy. Dla asekuracji obok mnie jeździł zawsze ten sam kolega. W razie czego zawsze mogłem go chwycić za łokieć. Potem bardzo dużo na tandemie z synem w rejonie Kęt i dalej. Syn dodatkowo „robił” za moje oczy.

Ile ma Pan dzieci?

Trzech synów. Najstarszy ma 19 lat i jedenastoletnie bliźniaki. Na twarzy mówiącego te słowa pojawił się wyraz dumy i płomienny uśmiech. Fantastyczne chłopaki, zuchy – naprawdę coś fantastycznego...

Ja myślę, że z kolei to oni mają niesamowitego ojca. Wchodzimy na kęckę Rynek. Panie Romanie, może usiądziemy na którejś ławce, ale chciałbym, żeby to Pan ją wybrał i nas zaprowadził.

Idący przodem robi kilkanaście kroków, potem skręt w lewo – stuk, stuk laseczką – i jest. Padło na tę najbliższą pomnika Jana Kantego. Gdyby Pan był w tym miejscu pierwszy raz, jakby je opisał?

Raczej jako park. Ten śpiew ptaków... Samochody niby słyszać, ale myślę krzewy i drzewa tłumią ich warkot. Miło jest.

Co w rejonie kęckiej Starówki utrudnia Panu poruszanie się? Co można by zmienić, aby ułatwić życie ludziom w Pańskiej sytuacji?

Sygnalizacja dźwiękowa na przejściach w rynku jest do niczego. Rozmawiałem o tym nawet z kęckim burmistrzem jakieś dwa lata temu. Obiecał, że zobaczy, co się da zrobić, że rozezna, jakie są nowe rozwiązania techniczne w tym temacie. A przejście dla pieszych na ulicy Kościuszki w rejonie przejazdu kolejowego – tam w ogóle nie ma sygnalizacji dźwiękowej. Przechodząc na światłach bez sygnału dźwiękowego, nie wiem, czy świeci się zielone czy czerwone i kiedy mogę bezpiecznie przechodzić. Ale przechodzę, co mam robić? Zdaję się na kierowców i mam wtedy nadzieję, że uszanują białą laskę.

To by było na tyle, może wrócimy na osiedle?

Nie trzeba! Nie musi mnie Pan odprowadzać.

Ale chcę. Jak można.

Proszę.

Pan Roman również w drodze powrotnej cały czas mnie wyprzedzał. Dotarliśmy lewym chodnikiem do przejścia dla pieszych z os. Wyszyńskiego na os. 700-lecia. Tuż przed przejściem mój przewodnik się zatrzymał, bo jechało wyjątkowo głośne rozklekotane auto, a w nim czwórka młodych chłopaków. Ubawiony „spojrzał” w moją twarz i skomentował: Ha! Ha! Przeguby do wymiany!

I kto tu kogo prowadził na spacer?

Adam Kruczalak



A Twardowski ciągle straszy

Kto przejeżdża przez Suchą Beskidzką, przekonuje się, że tu wszystkie drogi wiodą do „Rzymu”. Karczma nosząca tę nazwę, znana z ballady Adama Mickiewicza „Pani Twardowska”, położona jest na rynku, w centralnym punkcie miasta. A w niej nadal króluje duch Twardowskiego.

Z samą nazwą „Rzym” jest niemały problem. – Właściwie nikt nie wie, kiedy została ona nadana karczmie, jednak pewne jest, że to o niej właśnie pisał Adam Mickiewicz w „Pani Twardowskiej” – mówi Zenon Szewczyk, prezes PSS „Społem” Wadowice, w którego posiadaniu znajduje się karczma. – Być może odwiedził pewnego dnia karczmę, możliwe też, że to tutaj przyszedł mu do głowy pomysł na balladę.

Fakt umiejscowienia akcji „Pani Twardowskiej” w karczmie zdecydował o wpisaniu jej, w 1983 roku, do rejestru zabytków. W uzasadnieniu czytamy: „Karczma Rzym w Suchej Beskidzkiej jest cennym obiektem architektury drewnianej. Jako unikalny przykład drewnianej karczmy o wybitnych walorach artystycznych wymieniona została w literaturze fachowej T. Tłoczka *Budynki drewniane, Karczma Polska* oraz w literaturze pięknej Polski XIX wieku A. Mickiewicza *Pani Twardowska*”. O zaliczeniu karczmy do zabytków I klasy zdecydował również fakt wiernego zachowania charakterystycznej XVIII-wiecznej architektury. Jest to bowiem budynek parterowy, drewniany, o konstrukcji zrębowej, nietynkowany, ustawiony na kamiennej podmurówce. Również wnętrze karczmy zachowało w większości swój pierwotny charakter.

Zgodnie ze swym przeznaczeniem karczma była wykorzystywana aż do czasów wojny. Zaraz po wyzwoleniu, odkąd „Rzym” przeszedł na własność miasta, budynek zatracił swój pierwotny charakter: został przerobiony i przystosowany na cele mieszkalne. – Do 1960 roku mieszkali tu ludzie – wspomina Zenon Szewczyk. – Warunki nie były tu jednak najlepsze, dlatego pod koniec lat sześćdziesiątych podjęto decyzję o przywróceniu karczmie jej pierwotnej funkcji. Równocześnie jednak pojawił się pomysł na wyburzenie karczmy. Mówiono o tym, że szpeci ona centrum miasta. Gdyby do tego doszło, byłaby to na pewno niepowetowaną stratą dla Suchej Beskidzkiej i nie tylko. Zarząd miasta zdecydował jednak, że odwrotnie, może stać się ona ozdobą miasta. Był to główny argument przemawiający za potrzebą przeprowadzenia kapitalnego remontu z uwagi na zły stan techniczny. Podjęło się tego Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Turystyczne w Krakowie, które równocześnie stało się właścicielem obiektu.

Rozkwit karczma przeżyła w latach siedemdziesiątych. Wszystko za sprawą jej ówczesnej kierowniczki, Krystyny Klimaszewskiej, która uczyniła z niej ulubione miejsce spotkań partyjnych prominentów. Karczma do dziś przyjmuje wybitnych i ciekawych gości. Byli tutaj znani politycy, aktorzy, ludzie estrady, sportowcy. Być może przyciąga ich wszechobecny duch Twardowskiego.

– Ja już się do niego przyzwyczaiłam, ale niekiedy w zimie siędzimy sobie późno po pracy, jak już jest cicho, to tak strzelają gonta i belki, że tylko zgrzyta – opowiada Stanisława Krzesińska, pracująca w „Rzymie” od wielu lat. – Mówimy wtedy, że Twardowski wychodzi, bo i podłoga trzeszczy.

Jedyny, niepowtarzalny nastrój został tu zachowany. Wchodząc do karczmy, nie sposób nie zauważyć godła karczmy: konia jadącego po sierpie księżycy, zaraz potem przed wkroczeniem w jej proggi przestrzega jednak diabeł. To zapewne Mefistofeles, który wykorzystując zbieżność nazw stolicy Włoch i karczmy, chciał zawładnąć, zgodnie ze spisaniem wcześniej na byczej skórze cyrografem, duszą Twardowskiego. Jak pamiętamy, nie udało mu się ta sztuka, a sam Twardowski postanowił, jak mówią pracownicy karczmy, pozostać w „Rzymie”, by pilnować tu wielkiej beczki z piwem, a także strzec tajemnic kulinarnych swych ulubionych potraw.

– Jest to obiekt bardzo interesujący i dostępny dla każdego – dodaje Zenon Szewczyk. – Od zawsze był miejscem spotkań młodzieży szkolnej, która bardzo często zaczyna tu i kończy dzień. Jeszcze przed kilku laty, tak jak w przeszłości, na placu przed karczmą w każdy wtorek odbywał się targ. Dzisiaj, choć na skrzyżowaniu dróg nie ma już jarmarków i odpustów, nadal jednak wszystkie drogi w Suchej prowadzą do Rzymu.

Katarzyna Nicieja

Na kupieckim szlaku

Ozdoba Suchej Beskidzkiej, drewniana karczma „Rzym” powstała w drugiej połowie XVII wieku, u zbiegu rzek Skawy i Strykszawki. Wybudowano ją z polecenia ówczesnego właściciela tych terenów, hrabiego Branickiego. Nie była jedyną karczmą w mieście, jednak jako jedyna ostała się z okresu istnienia szlaku bursztynowego. Przez te tereny przechodzili bowiem kupcy z Gdańska, by podążyć przez Słowację, dalej do Włoch i Morza Czarnego. Potrzeba wybudowania „Rzymu” i jej późniejsza popularność związana była również z przyznanym w tym czasie przywilejem organizowania targów końskich, które odbywały się dokładnie w rynku. Tu bowiem wiodła trasa całego ruchu kupieckiego z Wadowic do Zakopanego i Żywca.

Rozłożyste kształty „Rzymu” dowodzą, że była typową przydrożną karczmą. Tu można było podjechać, przywiązać konia, otrześć buty w przestronnej sieni i zjeść swojski posiłek. Po udanych transakcjach, zarówno kupujący, jak i sprzedający lubili się również uraczyć mocniejszym trunkiem. Nierzadko stawali się oni niestety ofiarami okolicznych rabusiów. W XVIII wieku bardzo lubili się zapuszczać w te tereny także zbójnicy, a miejscami szczególnie przez nich ulubionymi były tereny pomiędzy Makowem Podhalańskim a Suchą. Do suskich karczm, a szczególnie do „Rzymu” chętnie zachodził jeden z najsławniejszych zbójników beskidzkich, Józef Baczyński ze Skawicy, który wraz ze swymi kompanami działał w tej okolicy na początku lat trzydziestych XVIII wieku. (kan)



Czwórkami odchodzą do nieba: por. Maria Zalewska-Walas

Na początku 2007 roku Związek Kombatantów w Kętach poniósł bolesną stratę. Czterech naszych kolegów i koleżanka, uczestników wojny obronnej 1939 roku, powstania warszawskiego 1944 oraz obrony ludności cywilnej na Kresach Wschodnich przed napadami UPA, odeszło na ostatnią wartę: ppor. Władysław Bies, ppor. Jan Szłapa, por. Maria Zalewska-Walas i sierż. Józef Kuźma.

Należeli oni do tej grupy ludzi, prawdziwych patriotów, których życie, walka w obronie niepodległości Polski, a później praca w odbudowie zniszczonego kraju może być drogowskazem dla młodego pokolenia. Na codzień byli ludźmi skromnymi, wiernymi wartościom przysięgi wojskowej, nie licytowali się swoimi zasługami dla ojczyzny. Uważali, że w czasie wielkiej próby, kiedy kraj był w śmiertelnym niebezpieczeństwie, wykonali po prostu swój żołnierski obowiązek. Godzi się więc, chociaż bardzo krótko, wspomnieć ich nazwiska oraz czyny.



Urodziła się 12 marca 1924 roku w Płocku. Wraz z rodziną przeniosła się do Warszawy, gdzie w 1938 roku ukończyła szkołę podstawową.

Pochodziła z rodziny, która emanowała patriotyzmem. Dlatego, jako młoda dziewczyna, mając zaledwie 18 lat podjęła walkę zbrojną z okupantem niemieckim, wstępując w szeregi Armii Krajowej. Po zaprzysiężeniu otrzymała pseudonim „Kwiatkowska”. W marcu 1942 roku przeszła przeszkolenie sanitarno-wojskowe, po czym zostaje skierowana do plutonu CKM-IV zgrupowania Armii Krajowej Warszawa Praga. W czasie walk w Powstaniu Warszawskim, w sierpniu 1944 rok wzięła udział zarówno w akcjach bojowych, jak również pracowała jako sanitariuszka.

W 1946 roku rozpoczęła studia na Akademii Medycznej w Warszawie i w maju 1952 roku obroniła dyplom lekarza medycyny-internisty.

Przez 36 lat pracowała jako lekarz w szpitalach w Gliwicach oraz Ośrodka Zdrowia Politechniki Gliwickiej. W 1968 roku wraz z rodziną przeniosła się do Kęt, pracując kolejno w ośrodku zdrowia, a później w Rejonowej Przychodni Zdrowia PKP w Kętach. W 1988 roku przeszła na emeryturę.

W nowym środowisku kęckim – zarówno wśród lekarzy, jak również mieszkańców Podlesia – mimo bardzo krótkiego tutaj pobytu, szybko zyskała sobie zaufanie i autorytet, czego wyrazem było wybranie jej na przewodniczącą Związku Zawodowego Lekarzy w Kętach oraz w 1971 roku radną w ówczesnej Radzie Narodowej w Kętach. W uznaniu za zasługi na niwie działalności w ruchu oporu AK, w pracy zawodowej i społecznej była odznaczona krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”, medalem „Za Zwy-

cięstwo i Wolność”, odznaką „Za Zasługi dla województwa bielskiego.

Pani Maria była lekarzem z prawdziwego powołania, jakich w dzisiejszych czasach coraz rzadziej spotykamy. Cieszyła się wielkim szacunkiem i autorytetem wśród pacjentów, była wzorem dla innych pod względem obowiązkowości i staranności o dobro pacjenta, kultury osobistej oraz zawodowej. Była dobrą, troskliwą matką oraz pełną poświęcenia żoną, która przez kilkanaście lat, z wielką determinacją pielęgnowała swojego męża, przykutego do łóżka w wyniku ciężkiego paraliżu. Sama będąc w istocie pozornie słabą kobietą, potrafiła wydobyć z siebie olbrzymie zasoby energii i pielęgnować męża dzień i noc przez długie lata. Przez tych kilkanaście lat nigdy nie żaliła się na swój los, lecz wręcz przeciwnie – była szczęśliwa.

Pani Maria zyskała sobie wśród społeczności Podlesia duży szacunek i autorytet. Sąsiedzi wspierali ją swoją pomocą i życzliwością. W rozmowie zawsze podkreślała, jak bardzo ceni sobie tę pomoc,

bez której nie mogłaby się obejść. Była bardzo wdzięczna sąsiadom i odwzajemniała się w razie potrzeby jako lekarz, bezinteresownie świadcząc porady medyczne.

7 lutego 2007 roku na miejsce jej wiecznego spoczynku, na Cmentarz Komunalny w Kętach odprowadzili ją liczni mieszkańcy Podlesia, wśród których żyła i pracowała jako lekarz od 1968 roku. Pożegnali ją z dobrymi wspomnieniami. Urnę z jej prochami złożono w grobie wcześniej zmarłego męża, Kazimierza – „Mirka”. W ostatniej drodze towarzyszyła jej delegacja Związku Kombatantów w Kętach, a nad grobem pochylili się sztandar, oddając ostatni żołnierski salut porucznikowi Armii Krajowej Marii Zalewskiej-Walas. Zapamiętamy ją jako dobrą patriotkę, szlachetnego człowieka i oddanego swym pacjentom lekarza.

R.B.



**Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy wzięli udział w pogrzebie**

śp.
STANISŁAWA WYKI

**składają pograżeni w smutku
żona, córka, syn oraz rodzina**



Maria Kubiczek

Kochana Pani Profesor !

Anna Maria Franuszkiewiczówna – pierwsza moja przyjaciółka z lat dziecięcych, powiernica spraw najważniejszych. Potrafiłyśmy godzinami rozmawiać, a o czym? Któż to teraz wie! Nigdy nie była Anną Marią, tylko Hanką, Hanią. Była bardzo dzielna i nieustraszona, a jednocześnie nadzwyczaj wrażliwa i czuła. Obdarzona przepięknym aksamitnym, niskim głosem, urodą greckiej bogini, zachowywała dobry nastrój, zawsze ufna i serdeczna. Pragnieniem Hani było dokończyć czegoś wielkiego, być aktywną, potrzebną, posiadała bowiem bardzo rozwinięte poczucie sprawiedliwości i wrażliwość na cudzą krzywdę i niedostatek, lubiła i rozumiała dzieci. Była dla mnie niedościgłym wzorem do naśladowania. Moja mama zawsze stawiała mi Hanię za wzór. Co było tak wspaniałego w tej dziewczynie? Chyba to, że potrafiła w sobie połączyć piękno i mądrość. Jej dom rodzinny był niezwykle ciepły, gromadzili się wokół niego różni wartościowi ludzie, bo mama Hani, pani Ola, z domu Łaskawska, potrafiła przekazać córkom wszystko to, co sama wyniosła z przedwojennego domu szlacheckiego, a więc maniery, patriotyzm, otwartość na ludzi, tolerancję i potrzebę rozwijania talentów danych człowiekowi przez Boga.



Ojciec Hani, pan Adam, przekazał córkom bezgraniczną miłość, zdolny był do wszelkich poświęceń dla nich, nawet za cenę własnego życia. Zawsze dziewczynki znajdowały w nim oparcie. W domu Hani był widoczny szacunek dla osób starszych w rodzinie np. babcia, pani Maria Pększyc-Łaskawska, cieszyła się dużym autorytetem. Była nauczycielką języka polskiego w seminarium nauczycielskim, później w gimnazjum, dlatego język, którym posługiwała się Hania, był staranny i nienaganny, tak jak jej maniery. Mówiła wtedy, kiedy trzeba i tyle, ile było trzeba. Obdarzona przepięknym głosem rozwijała go poprzez recytację, ćwiczenie dykcji. Była jedną z najbardziej utalentowanych recytatorek LO w Kętach. Zajmowała pierwsze miejsca w konkursach. Zauważyły ją nawet media (radio i telewizja), co bardzo dobrze rokowało na przyszłość. Nie zdawała jednak po maturze do

Szkoły Teatralnej w Krakowie, bo nie pozwoliły jej na to warunki materialne rodziny. Zdała egzamin do studium nauczycielskiego, a później na Uniwersytet Jagielloński i została nauczycielką języka rosyjskiego, a swoje umiejętności aktorskie wykorzystywała w pracy z harcerzami. Była bowiem instruktorem Krakowskiej Chorągwi ZHP, z-cą komendanta Hufca Kraków-Nowa Huta w randze harcmistrza. Za wybitne osiągnięcia w pracy z młodzieżą została nawet odznaczona złotą odznaką. Wyszła za mąż za kęczanina, Wiktora Szymalskiego, oficera wojsk chemicznych. Stanowili świetną parę. Ich dom był domem otwartym dla przyjaciół. Można było u nich smacznie zjeść, przespać się, pograć w brydża, remikę, kanastę, półkę, a przede wszystkim porozmawiać. Byli zamożni, posiadali kolorowy telewizor i samochód Fiat 125, co na

początku lat siedemdziesiątych było wymiernym znakiem dobrobytu. Hanię uważałam za szczęściarę. Spędzała z mężem wakacje w Bułgarii, kiedy nastąpił ten tragiczny wypadek. Na skutek tąpnięcia dna w Morzu Czarnym, Hanka i Wiktor utopili się, chociaż świetnie pływali. Hania miała wtedy 29 lat, Wiktor 30. Kiedy odprowadzałam ich, miesiąc po miesiącu, na miejsce wiecznego spoczynku, to serce moje pełne było rozpacz i bólu. Tacy młodzi, piękni, pełni planów na przyszłość i zapału do społecznej służby, odchodzili na zawsze na drugą stronę życia – do Domu Pana. Przypomniałam sobie słowa Menandera jako pocieszenie w bólu: „Ulubieńcy Boga umierają młodo”. Jak długo, Pani Profesor, płaczemy po śmierci dobrych ludzi?

Wera

Ze zbiorów Muzeum w Kętach

Żarna

Do XIX wieku żarna były jednym z najważniejszych sprzętów w prawie każdym gospodarstwie domowym. Obecnie można spotkać je już wyłącznie w muzeach lub jako element dekoracyjny, np. w ogrodach, gdzie całkowicie zatraciła się ich funkcja. W zbiorach etnograficznych Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego znajdują się dwa przykłady żaren tzw. rotacyjnych-obrotowych.



Żarna poziome z końca XIX w.

W kętckim muzeum można zobaczyć dwa typy żaren. Starsze to żarna poziome pochodzące z końca XIX w. Kamienie osadzone zostały w rozlupanej i wydrążonej kłodzie dębowej. W głębokim kadłubie znajduje się jedno koliste wgłębienie do osadzenia kamienia. Drugi przykład to żarna w obudowie kamiennej z początku XX w. Charakterystyczne dla tego typu młynków jest to, że kamień wierzchni umieszczany był w otworze wyciętym w kamiennej bryle, pełniąc jednocześnie funkcję kamienia spodniego, jak i leżaka, czyli obudowy.

Alicja Skrudlik-Pilch

Ulotne zwiastuny lata

Na konkurs plastyczny nadesłano 33 prace z kęckich szkół, miał on charakter grupowy, a adresowany był do uczniów klas V i VI.

Komisja w składzie: Krystyna Rusak (plastyk, pedagog); Beata Tobijasiewicz (plastyk, pedagog); Agnieszka Górecka (plastyk w Domu Kultury) stwierdziła, że nadesłane prace świadczyły o dużej wrażliwości autorów, zostały wykonane na wysokim poziomie, były estetyczne i oryginalne, z ciekawym pomysłem na formę. Komisja zauważyła także, że poziom konkursu był wyrównany i stał na wysokim poziomie, w związku z tym wszystkie prace postanowiła wyróżnić poprzez ekspozycję na wystawie w Domu Kultury. **(kan)**

Wyniki konkursu

I miejsca: Agnieszka Gałuszka (SP nr 1 w Kętach – op. Agata Płonka); Adrian Ćwiertnia, Jarosław Szymła kl. VIc (SP nr 1 w Kętach); Dawid Białkowski (SP nr 1)

II miejsca: Karolina Szczeńć, Marta Listwan (ZSPG N. Wieś – op. Agata Płonka); 2) Michał Stawowczyk, Adrian Halski kl. V (ZSPG Bielany – op. Małgorzata Kolasa); Agnieszka Ćwiertnia (SP nr 1 w Kętach – op. Agata Płonka); Anna Janiga, Paulina Jekielek kl. V (ZSPG Bielany – op. Małgorzata Kolasa)

III miejsca: Ewa Kołodziejczyk, Karolina Szłapa (SP nr 2 w Kętach – op. Ewa Sikora); Marcin Kublin, Paweł Chwała (ZSPG N. Wieś – op. Agata Płonka); Magdalena Gieleciak (SP nr 1 w Kętach – op. Agata Płonka).

Gościnni Persowie

Tradycyjnie już sala zappełniła się po brzegi podczas spotkania w ramach projektu KANTKI „Wyprawy na siedem kontynentów w Klubie Obieżyświatów”. Tym razem bohaterem wieczoru był ks. Krzysztof Gardyna.



Goście zobaczyli ponad 600 slajdów z ponadmiesięcznej podróży po Iranie. Ks. Krzysztof – do czego zdążyliśmy się już przyzwyczaić – barwnie i interesująco opowiedział nie tylko o miejscach muzealnych, ale też o wyprawach górskich na szczyty gór znajdujących się w Iranie. Podkreślał też wielką gościnność Persów, którzy chętnie zapraszali go do domów, częstowali posiłkami i żegnali podarkami.

Na kolejne spotkanie – znów z ks. Krzysztofem Gardyną – zapraszamy 8 czerwca o godz. 20. Tym razem opowie nam o swoich tygodniowym pobycie w Jordani. **(kan)**

Z ekologią za pan brat

„Ziemia nie jest jednorazowa” to hasło prezentacji ekologicznych, na które 23 kwietnia zaprosił kęcki Dom Kultury. Oferta skierowana była do uczniów klas II i III szkół podstawowych z gminy Kęty.



Wyniki konkursu „Jeden z 9”

I miejsce: ZSP-G w Bielanych
II miejsce: ZSP-G w Nowej Wsi
III miejsce: ZSP-G SP nr 3 w Kętach-Podlesiu

Wyróżnienia: SP nr 1, SP nr 2, ZS-Pw Bulowicach

Impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi organizowana jest w DK od siedmiu lat. Celem przeglądu

jest propagowanie zachowań proekologicznych, a poprzez wspólną zabawę popularyzowanie i rozwijanie wrażliwości młodego człowieka na przyrodę.

Przebrane w barwne stroje szkolne drużyny miały za zadanie przygotować prezentacje artystyczne na temat szeroko pojętej ekologii, ochrony środowiska naturalnego i jego problemów, zanieczyszczenia środowiska i zagrożeń z tym związanych, promowania zdrowego stylu życia. Organizatorzy zaproponowali do wyboru różne formy artystyczne: Bulowice i Nowa Wieś pokazały więc pokaz mody, scenki reklamowe zaprezentowały dwie szkoły (SP nr 1: „My się śmieci nie boimy, czyli ze starego nowe” i SP nr 3 „Ekojarzyny to witaminy”), drużyna ze szkoły w Łękach zaśpiewała piosenkę, a SP nr 2 pokazała ekologiczny taniec „Na łące”.

Organizatorzy przygotowali także zabawę o tematyce ekologicznej dla nieco starszych: IV- i V-klasistów pt. „1 z 9 o eko” – pytania z wiedzy o ekologii. Czteruosobowe drużyny mieszane musiały wykazać się elementarną wiedzą dotyczącą ochrony środowiska naturalnego.

Reprezentacje szkół nr 1, 2, 3 oraz zespołów z Nowej Wsi, Bielany i Bulowic m.in. pisały listy do władz miasta na temat działań w zakresie ochrony środowiska; odpowiadały na pytania konkursowe oraz rozpoznawały znaki ekologiczne pojawiające się na produktach codziennego użytku.

W czasie imprezy nagrody z rąk burmistrza Romana Olejarza i wiceburmistrza Błażeja Banasia odebrali uczestnicy akcji sadzenia drzewek. Imprezie towarzyszyła także uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego „Motyle, ulotne zwiastuny lata”. Wystawę prac można oglądać w holu Domu Kultury do 1 czerwca. **(kan)**

O recytatorach

38 recytatorów wzięło udział w eliminacjach gminnych do XXIII Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego. Komisja artystyczna w składzie: Mirosława Kocurek – pedagog, polonista, instruktor teatralny, Maria Kubiczek – pedagog, polonista, Małgorzata Kasolik-Piecha – kierownik Działu Programowo-Animacyjnego DK przyznała nagrody i wyróżnienia dla recytatorów w dwóch grupach wiekowych.

Pierwsze miejsce w młodszej grupie wiekowej przypadło w udziale Patrykowi Cieśli (Dom Kultury w Kętach/ SP nr 1 w Kętach, kl. III; opiekun Maria Karaim), a w starszej grupie Dominice Żelaźnickiej (SP nr 2 w Kętach, kl. V, opiekun Lucyna Kadłubicka) oraz Piotrowi Wójcikowi (Dom Kultury w Kętach/ SP nr 1 w Kętach, kl. VI, op. Maria Karaim).

Laureaci miejsc I, II i III otrzymali jednocześnie nominacje do etapu powiatowego organizowanego przez Młodzieżowy Domu Kultury w Oświęcimiu. Do konkursy zgłosiło się 45 uczestników z 24 placówek i szkół, w tym 12 z gminy Kęty. Ośmiu z nich otrzymało nominację do etapu wojewódzkiego. W tej grupie znalazło się aż pięciu uczniów z gminy Kęty: Patryk Cieśla, Adam Płonka (DK Kęty, SP nr 2), Michał Sordyl (ZS-P Witkowiec), Piotr Wójcik i Dominika Żelaźnicka.

Dodatkowo komisja postanowiła przyznać wyróżnienia dla 22 dzieci, w tym 10 dla kęczan. Wyróżnienie I stopnia otrzymała Sara Bonaoui (DK Kęty, SP nr 2); II stopnia: Daria Dwornik (DK Kęty), Iwona Kołodziejczyk (ZSP-G Nowa Wieś), Karolina Tytko (SP nr 1), Klaudia Wierońska (ZS-P Witkowiec). **(kan)**

Sukcesy młodzieży z „Familia Band”!



Młodzi muzycy z „Familia Band” nie próżnują. Młodzież ciężko pracowała przed ogólnokrajowymi konkursami: skrzypcowym i akordeonowym, które odbyły się w drugiej połowie kwietnia. Najpierw Kasia, 19 kwietnia, podczas III Ogólnopolskiego Forum Młodych Instrumentalistów w Rybniku „wygrała” na swoich skrzypkach wyróżnienie, a tydzień później jej starszy brat – Konrad, przeszedł samego siebie i wywalczył pierwsze miejsce podczas XII Gorlickich Konfrontacji Akordeonowych.

Jest pierwszym w historii szkoły muzycznej w Bielsku-Białej akordeonistą, który wygrał konkurs. Obie imprezy stały na bardzo wysokim poziomie, konkurencji również nie brakowało, a w jury zasiadali profesorowie akademii muzycznych z całego kraju. Tym większa więc radość i satysfakcja młodych muzyków. Duża zasługa w tych sukcesach ich profesorów z bielskiej szkoły muzycznej: Ewy Grabowskiej (akordeon) i Krzysztofa Stolarza (skrzypce). Dzięki!!!

Przy okazji tego typu imprez jak bumerang wraca sprawa instrumentów. O ile Kasia przez kilka kolejnych lat ma spokój, a to dzięki wsparciu Grupy Kęty i prezesa Dariusza Mańko, który ufundował jej na gwiazdkę nowe, bardzo dobre skrzypce, o tyle Konrad stoi przed nie lada problemem. By rywalizować z najlepszymi, trzeba mieć równie dobry jak oni instrument. Większość uczestników konkursu grała na uznanych w świecie, włoskich akordeonach, a Konrad na rosyjskim bayanie. Standardowy, włoski, barytonowy akordeon koncertowy (gra na nich cały świat) kosztuje ok. 30 tys. zł, a na to nie stać ani bielskiej szkoły muzycznej, a już na pewno rodziców. To duży hamulec w dalszym rozwoju zdolnego młodzieńca z Kęt.

Obecnie „Familia Band” przygotowuje nowy letni program. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że po kanikule zespół przystąpi do nagrywania swojego pierwszego krążka. A to dzięki dobremu sercu sponsora, którego godność póki co zachowamy w tajemnicy. Płyta składać się będzie w części z autorskich utworów „Familii...”, nad którymi zespół od maja intensywnie pracuje. Niektóre z nich będzie można usłyszeć podczas planowanego na czerwiec minikoncertu w bibliotece. Z końcem lipca zespół zagra w Dobrym Mieście podczas XVI Międzynarodowych Spotkań Rodzin Muzykujących, gdzie wybiera się za namową Rodzinnej Kapeli Bugajskich i wraz z nią. Będzie fajnie. Na razie zdradzimy tylko tekst jednego z utworów z nowego repertuaru, dedykując go jednocześnie wszystkim Mamom, obecnym i przyszłym – z okazji DNIA MATKI.

Zbyszek Merta

Wspomnienie z podróży

17 uczestników wzięło udział w trzeciej edycji Konkursu Plastycznego „Słowo, treść, obraz”, na jaki 14 maja zaprosił do swej siedziby Dom Kultury w Kętach. W poprzednich latach dzieci rysowały okładki do napisanych przez swoich kolegów i koleżanki bajek. Tym razem organizatorzy na hasło przewodnie konkursu wybrali temat „Wspomnienie z podróży”.

Opowiadania czytali zaproszeni goście, wśród których znaleźli się m.in.: Błażej Banaś (wiceburmistrz gminy Kęty), Katarzyna Niciejka (red. nac. „Kęczanina”) i Renata Dudziak (bibliotekarka z Gimnazjum nr 2).

Wszystkie prace-okładki zostaną zaprezentowane na wystawie w Domu Kultury, a autorzy opowiadań wybiorą – ich zdaniem – najlepsze okładki do swoich prac. Z kolei organizator konkursu planuje po raz kolejny wydać własnym nakładem zbiór opowiadań powstałych w ramach konkursu. Jego promocję już dziś zapowiadamy na 1 czerwca – w Dzień Dziecka. Wtedy to autorzy opowiadań i okładek spotkają się ze swymi kolegami i koleżankami przy kramiku z książkami, gdzie za symboliczną kwotę będą sprzedawać swe prace. (kan)



„Matula”

O Maryjo! Matulu drogi nasz.
W boskim niebie spędzasz czas.
Z aniołami rozmawiasz.

O Matulu! Nie zostawiaj nas w niedoli.
Podaj dłonie ludowi.
Ziemiemu rodowi.

O Matulu! Ześlij nam miłość Twą.
I nadzieję daj nam swą.
Daj też wiarę niebiańską.

O Matulu! Pobłogosław nam swe dary.
Uczyni pokój nasz trwałym.
Po wsze czasy – wytrwałym.

O Matulu! Pomódl się też za nami.
Za wiernymi duszami.
Z gorącymi sercami.

Gorącymi sercami... Gorącymi sercami... ZM

Kęccy tancerze w Skawinie

Dobiega końca sezon taneczny 2006/2007. Jego podsumowaniem jak co roku będzie Turniej o Puchar Okręgu Małopolski w Skawinie. Klub Tańca Towarzyskiego Ragtime-Kęty wytypował do udziału w tym turnieju dziewięć par.

Piątka z nich w finale zajęła następujące pozycje:

Grzegorz Zaręba i Kinga Turska: I miejsce (tańce standardowe) w kat. pow. 15 A i III miejsce (tańce latyno- amerykańskie) w kat. pow. 15 B;

Dominik Matuszczak i Sabina Bogacz: II miejsce LA i III miejsce standard – oba w kat. 14-15 B;

Jakub Sowa i Rokšana Kasolik: IV miejsce w kat. 12-13 E;

Adrian Grzeszczyk i Kinga Osierda: V miejsce w kat. 12-13 C (na zdjęciu);

Kamil Zuziak i Agnieszka Puczka: V miejsce w kat. 10-11 D.

Gratulujemy tancerzom i liczymy na dalsze sukcesy! (kan)



FOT. KASZELANIA

Urodziny Uszatka

Sędziwy dziś, bo 50-letni Miś Uszatek prosił dzieci w bibliotece: wyślijcie w moim imieniu do wszystkich przyjaciół pocztówkę z wrażeniami z podróży, którą wspólnie dziś odbyliśmy.



Uszatek podzielił się z dziećmi swoim przysmakiem, czyli kolorowymi żelkami.

W czwartek, 26 kwietnia wrażeń było niemało, bowiem ogródek biblioteczny zamienił się w plac zabaw. Uczestnicy zajęć wędrowali z ukochanym polskim misiem po leśnych bezdrożach i wraz z nim przeżywali wspaniałe przygody. Podążając za wskazówkami narysowanej na płycie ogródka mapy, dzieci miały okazję wysłuchać kilku historii o Uszatku i jego przyjaciółach, a także zmierzyć się z kilkoma zadaniami. Sporo radości sprawiło im trenowanie słodkiego uśmiechu po zjedzeniu plasterka cytryny oraz gazetowa przeprawa przez rzekę Plum-Plum. Słodkie miny przydały się także podczas tworzenia „Portretu Polaka z Misiem”. Wielu uczestników zajęć przyniosło ze sobą swoje ukochane przytulanki i chętnie pozowało z nimi do zdjęć. Ci, którzy o misiach zapomnieli, chętnie tulili się do bibliotecznych maskotek. Dziecięce portrety z misiem można obejrzeć na stronie internetowej www.biblioteka.kety.pl w menu galeria zdjęć.

Lekcja biblioteczna



Jak powstaje książka? – pytały dzieci z klasy Ib Szkoły Podstawowej nr 1 podczas lekcji bibliotecznej 10 maja. W tym dniu uczniowie mieli okazję poznać księgozbiór oddziału dla dzieci i nauczyć się korzystania z niego. Chętnie opowiadali o swych domowych bibliotekach i bawili się, wymyślając hasła promujące czytanie, takie jak: „Czytam, bo lubię się czegoś dowiedzieć”, „Czytanie na śniadanie”, „Czytam, bo lubię bohaterów książek”, „Czytam i już!”. Sporą frajdę sprawiło im oglądanie bajeczek z ruchomymi elementami.

DZ od podszewki

Wreszcie nadszedł najbardziej oczekiwany przez nas moment: zobaczyć, jak naprawdę powstaje gazeta. Zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego”, Marek Nycz, wcielił się na jeden dzień w przewodnika po zakamarkach redakcji. Podczas warsztatów dziennikarskich, na których spotykamy się w bibliotece w czwartkowe wieczory, mogliśmy sobie wszystko jedynie wyobrazić.



Na początek mieliśmy okazję zobaczyć nową drukarnię dziennika w Sosnowcu. Supernowoczesne urządzenia „produkowały” gazetę z niebywałą prędkością. Dyrektor drukarni, Jacek Starzak, wyjaśniał nam drogę od elektronicznego przesłania z redakcji poszczególnych stron, aż do pakowania gotowych już, kolorowych gazet.

Ale kto pracuje nad nadaniem treści i formy każdej stronie? Tego dowiedzieliśmy się w siedzibie redakcji w samym centrum Katowic.

Najpierw mieliśmy zaszczyt wypić kawę w pokoju redaktorów, gdzie odbywają się codzienne narady dotyczące planowania kolejnych numerów, a także podsumowania już „konsumowanych” numerów dziennika. Następnie ruszyliśmy podglądać dziennikarzy w pracy. Akurat był czwartek popołudniu, zbliżał się dead line, czyli termin zsyłania materiałów dziennikarskich do składu. Większość pracowników spieszyła z dopięciem wszystkiego na ostatni guzik. A my zaglądaliśmy do poszczególnych działów gazety, gdzie dziennikarze opowiadali o swojej codziennej pracy w tym miejscu. I tak, jak przewracając kolejno strony w gazecie, następują po sobie znane działy, tak w redakcji wchodziliśmy do odpowiadających im pokoi. Byliśmy zatem u fachowców od wiadomości z kraju i ze świata, od publicystki, kultury, spraw czytelników, sportu, dodatków tematycznych oraz u fotoreporterów i grafików. Niestety nie udało się nam poznać słynnego rysunkowego felietonisty Gwidona Miłkaszewskiego ani autora świetnych karykatur Tigrana Vardikyana, ale poznaliśmy kulisy codziennych zmagania rzeszy ludzi starających się oddać w ręce czytelników interesującą lekturę.

Ewa Kargul

„Kiedy inni walczą o szczyt”

„Być” czy „mieć”? – to odwieczne pytanie było mottem spotkania w Kawiarence Literackiej, podczas którego rozmawiano o życiowych wyborach i celach. Zastanawiano się, czy istnieje jakiś złoty środek?

Sporo krytycyzmu w stosunku do ludzkich, czysto przyziemnych i zmiennych, celów i postaw wyrazili w swoich utworach: Celina Rybarczyk, Agata Szyszka-Mądro i Michał Pruszyński. W wierszu pt. „(Bez)Nadzieja” Michał napisał: „Co wy sobie ludzie myślicie?! [...] Odpychacie od siebie wszystko! Wszystko jest dla was istotne/ Tylko do pewnego czasu./ Gdy jest przydatne./ Potem nic. Do kosza z tym. [...]”.

Natomiast Elżbieta Jaromin w metaforycznym opowiadaniu pt. „Koralik” podkreśliła, iż „trzeba być wiernym samemu sobie i swoim pasjom. Trzeba walczyć o to, co jest dla nas najważniejsze i najpiękniejsze”. Warto, zdaniem autorki opowiadania, robić to, co przynosi satysfakcję i radość, a także wywołuje uśmiech na twarzach ludzi.

W poszukiwaniu dystansu do przyziemnych spraw pomógł czytany „na głosy” wiersz Wisławy Szymborskiej pt. „O śmierci bez przesady”. To ona (śmierć) wtrąca w nasze plany na jutro swoje „ostatnie słowo”. Człowiek potrafi jednak ją przechytrzyć, gdyż „nie ma takiego życia./ które by choć przez chwilę/ nie było nieśmiertelne.” Tę nieśmiertelność człowiek zyskuje w chwilach „pełnego” istnienia oraz poprzez bliskość z ludźmi i z przyrodą.

Na temat materialistycznych dążeń wielu osób dowcipkował Adam Kruczałak w pisanych „na gorąco” fraszkach: „Chciałbym być/ jak radził Fromm./ Lecz mieć drogi samochód/ i piękny dom.”

Młodzi uczestnicy kawiarenki mówili także o swoich szkolnych pasjach. Hania Urbańczyk wraz z Helenką Krzysiak redagują gazetkę szkolną Gimnazjum nr 2 pt. „Sowa”, natomiast Michał Pruszyński współpracuje z gazetką „Felix”, którą tworzą uczniowie Gimnazjum nr 1.

Informacje GBP opracowała: K. K.

Czarno-biały świat

Mam coraz częściej kłopoty ze zrozumieniem otaczającego mnie świata. Może to oznaka starości, a może jednak konsekwencją pewnej porcji doświadczenia, zbieranego przez wiele lat, w różnych miejscach i z różnymi ludźmi?

Czego nie rozumiem? Przede wszystkim coraz powszechniejszej skłonności do deklarowania skrajnych poglądów. Do dzielenia świata i życia według najprostszej, ale niebezpiecznej metody. Świat dzieli się na białe i na czarne (uściślię: czarne czarne i białe białe). Ludzie dzielą się na dobrych i złych, na swoich i obcych. Rodzaje aktywności dzielą się na pożyteczne, pożądane i wrogie, niebezpieczne.

Antoni Kępiński w jednej ze swoich książek pisze o „pogotowiu urojeniowym” jako o postawie ludzi, którzy czując się niepewnymi sytuacji skłonni są do nie lada poświęceń w imię Jedynej Wielkiej Idei. Ta Idea dostarcza Systemu wartości, który usprawiedliwia agresję w kierunku tych, którzy ową Ideę odrzucili lub choćby nie w pełni zaakceptowali. A System musi być jak skała: nienaruszalny, niezmienny. Tylko taki może zapewnić integrację społeczną. I dla tych celów integracyjnych należy społeczeństwo karmić informacjami o ciągłych spiskach grożących naszej tożsamości (tej Jedynej).

Kępiński dalej wyjaśnia, że w odpowiednich warunkach na wyższej indywidualnej podstawie mogą dochodzić do głosu silnie autorytarne cechy naszego charakteru. Najpierw indywidualne, a w końcu grupowe. I to mnie martwi. Szczególnie dlatego, że coraz częściej z ust młodych ludzi, czy osobiście, czy podczas czytania, da się usłyszeć ten autorytarny ton. „Jest tylko jedna idea, jedna metoda, tylko jedna droga”. Esbekom zabrać emerytury! Prawie powszechna akceptacja. Ale ja nie znam ani jednego esbeka, który dostawałby wielką emeryturę. Jak zabrać? Jak komuniści zabierali majątki po wojnie „burzujom”? Mam dość Robinhoodów. Nie zabierają! Też nie. Otóż to, nie można podsycać nienawiści bez wskazania konkretnego wroga, czy przestępcy.

Pomniki sowieckie zburzyć! Ale jakie sowieckie? To my, Polacy budowaliśmy te pomniki. Być może nie z własnej woli, ale pamiętając przeszłość nie tak dawną, głównymi orędownikami za upamiętnieniem niektórych postaci z przeszłości podległości sowieckiej byli zwykli porządni obywatele – z krwi i kości Polacy. Ci sami niejednokrotnie w późniejszych czasach orędownikami zupełnie innych opcji ideologicznych. Czy ci chłopcy rosyjscy (lub jak dawniej – radzieccy), którzy polegli w wojnie na ziemiach Polski już nie zasługują na pomnik? Część naszej historii wymazać? Tak, by kolejne pokolenia nie miały możliwości zobaczenia tego, co było w Polsce przez 40 lat w XX wieku? W Wiedniu, w samym centrum stoi do dziś pomnik poległych żołnierzy radzieckich, gdyby nie on, nigdy bym nie wiedział, że przez kilka lat po wojnie Wiedeń był w strefie sowieckiej.

Ukraińców do Polski do pracy nie sprowadzać! Słusznie, nam Polakom wolno szukać lepszego (bo wynikającego z dobrego przeliczenia kursu walut) zarobku, a Ukraińcy niech budują swój dobrobyt u siebie. Żalotne stwierdzenia, ale nie pisabym ich, gdybym usłyszał to z jednego ust, a tymczasem z tylko pojedynczych słyszałem: „niech przyjeżdżają, możemy się naszym dobrobytem podzielić”.

Ruskich z Polski won! Bo wszyscy Rosjanie winni są kilkusetletniej okupacji Polski, bo Rosjanie nic, tylko Polskę grabili. A poza tym jaką oni mają kulturę?

Tragiczne stwierdzenia, ale niestety powszechne. Nawet jeśli oficjalnie ich nikt nie wygłasza, to w rozmowach prywatnych słyszeć je mogłem z ust osób, których o takie myślenie nigdy bym nie podejrzewał.

I to jest to, czego nie mogę zrozumieć. Dlaczego tak łatwo jest mówić: „...i odpuść nam nasze winy jako i my odpuścimy...”, ale gdy przyjdzie do działania zawsze znajdziemy jakie: „tak, tylko...”.

Maciej Hejnowicz

Listy do Redakcji

Droga Redakcjo!!!

Ostatnio nurtuje mnie pytanie, jak bezpiecznie dojechać na rowerze do znajomych w Łękach, Grojcu, czy Porąbce. I co? I nic. Nie mogę znaleźć bezpiecznej trasy. Prędzej czy później wpadam na wąskie, przelotowe drogi. Sama jestem kierowcą i podczas jazdy często przeklinam rowerzystów. Gdy jadę na rowerze – przeklinam kierowców. No bo jak ci rowerzyści jeżdżą? Nie mogą np. po chodniku? Może by i mogli, gdyby na całej trasie był chodnik albo pobocze. Pewnie tak, gdyby to pobocze było porządnie utwardzone i nie istniała obawa, że rozbiją głowy o znak drogowy.

Sama nie zawsze mogę skorzystać z auta, a chcąc dostać się gdzieś w miarę szybko, sięgam po rower i... Jak Ci kierowcy jeżdżą??? Nie widzą mnie, czy co? Dlaczego koniecznie chcą mnie swoim autem zrzucić z drogi? Jak jest możliwość, staram się wtedy korzystać z chodnika, dla własnego bezpieczeństwa. I znowu jest poważny problem, bo piesi buntują się i krzyczą na mnie, że chodnik jest dla nich. Pewnie mają rację. Tylko jak ja mam jechać, by bezpiecznie dojechać do celu?! Ulicą nie, poboczem – nie, chodnikiem – też nie. Szkoda, że nie produkują latających rowerów. Chociaż może już ktoś taki skonstruował, bo jak na razie kojarzę takie wydarzenia z bajki. A może by tak skorzystać z pieniędzy unijnych i wybudować piękną trasę rowerową od Porąbki do Oświęcimia? Porąbka to przecież dla nas najbliższe miejsce wypoczynku i chętnie pojechałabym tam z mężem i córką właśnie na rowerach. Nawet spróbowałyśmy. Dojazd i powrót to był po prostu koszmar i ciągły strach przed ruchem samochodowym. Staraliśmy się bardzo jeździć oplotkami, bocznymi drogami, ale na nic się to zdało, bo za każdym razem dojeżdżaliśmy do ruchliwej i niebezpiecznej drogi. Popsuło nam to całą wycieczkę. A tyle się mówi o zdrowym trybie życia! Rower to nie tylko środek lokomocji. To także przyrząd służący rekreacji. Czysty, bez spalin... Pogoda zapowiada się piękna. Chętnie pojeździłoby się, ale... **Z poważaniem Anna M.**

Wystawa plastyki i fotografii

Do 6 czerwca można oglądać w Czytelnicy książek i czasopism wystawę prac Teresy i Hanny Urbańczyk, laureatek konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej.



Pani Teresa Urbańczyk z Kęt zajęła II miejsce w kategorii: prace plastyczne osób dorosłych. Najczęstszym motywem tematycznym rysunków wykonanych ołówkiem i tuszem oraz akwarel jest architektura drewniana i pejzaż. Subtelne grafiki tworzone są niezwykle precyzyjną linią i z misterną dokładnością. Podziwiać możemy stare cerkwie rosyjskie, drewniane kościółki, wiatraki, zabytkowe domy. Zobaczymy drewniany kościółek w Rabce, willę „Pod Jodłami” w Zakopanem, karczmę „Rzym” w Suchoj Beskidzkiej. Wśród motywów pejzażowych pani Teresa upodobała sobie tematykę wiejską: łąki, pola, wierzby, potok, panoramę gór. Urokliwe są również akwarele ukazujące kwiaty. Na wystawie opatrzyliśmy je motywem z wiersza Adama Asnyka: „Posyłam kwiaty – niech powiedzą one/To czego usta nie mówią spragnione”.

Hanna Urbańczyk, córka pani Teresy, zajęła II miejsce w kategorii: fotografia, w grupie wiekowej do lat 15. Hania zaprezentowała serię fotografii wykonanych na cmentarzach w Kętach i Wilamowicach. Zdjęcia przedstawiają nagrobki cmentarne, które swoją kamienną powagą i spokojem uwieczniają naturę życia i śmierci oraz symbolizują pamięć o zmarłych.

Hania jest uczennicą Gimnazjum nr 2 w Kętach. Poza fotografią interesuje się również literaturą i rysunkiem. Pisze wiersze i opowiadania, należy do zespołu redakcyjnego gazetki szkolnej „Sowa”.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy.

GBP

Szanowni Państwo!

Rozpoczynamy nowy cykl artykułów pt. „Na tropie błędu”. Dbałość o piękno i czystość języka jest obowiązkiem każdego Polaka. Już w 1965 roku prof. Zenon Klemensiewicz pisał: „(...) Musimy z ubolewaniem stwierdzić szerzenie się społecznej znieczulicy. Gdyby bowiem w różnych ludzkich skupiskach znalazły się odważne jednostki lub grupy, które by chciały i umiały podjąć walkę w chuligaństwie językowym, udałoby się bodaj częściowo i stopniowo łagodzić jego objawy”.

Pragniemy zachęcić kęczan do walki z błędami językowymi pojawiającymi się w tekstach informacyjnych wywieszonych w witrynach sklepów, w kartach dań restauracyjnych, reklamach, artykułach prasowych, wypowiedziach radiowych i telewizyjnych itd.

Ćwiczmy dobre nawyki. Reagujmy na błędy. Sięgajmy po słowniki i w ten sposób uczmy się poprawnej mowy.

Redakcja

Ania i Zenek na tropie błędu

Z: Aniu, co nowego w sprawie poznawania poprawnych form językowych?

A: „Renament”.

Z: Chyba remanent. Popeliłaś czeski błąd.

A: Słowo remanent, tak jak „firmament” pokrętne jest i przekłamane.

Z: Jasne, wtedy gdy zmieniasz spółgłoski. A czy wiesz Aniu, że rodowód tych słów jest łaciński, nie włoski?

A: Wiem, bo sprawdziłam w słowniku. Remanent od remanent (pozostający w dyspozycji sklepu). Firmament od firmamentum (sklepienie niebieskie). Tę błędną formę wyrazu czytam zawsze na początku roku na drzwiach wielu sklepów i zawsze myślę, że to żart.

Z: Dobry żart jest tynfa wart.

A: Dobry remanent może przysporzyć wielu złotych sklepikarzom.

Z: A na firmamencie nieba czasem wzrok zatrzymać trzeba.

A: A to dobre! Przybij piątkę, trafiłeś w dziesiątkę!

MaK

Świat w miniaturze

Jedyny w Polsce park miniatur architektonicznych działa już w Inwałdzie pod Andrychowem. Uroczystość otwarcia odbyła się 19 maja.

Park Miniatur – Świat Marzeń to miejsce spotkania z modelami najslawniejszych cudów architektonicznych z całego świata. Na terenie kompleksu, który rozpościera się na obszarze 40 tys. m kw., znajdują się: Park Miniatur Architektonicznych, Zielony Labirynt, Minilunapark oraz piknikowa gastronomia. Jednorazowo na terenie kompleksu może przebywać od 200 do 500 osób. Zwiedzając park można podziwiać między innymi takie budowle jak: świątynię Akropolu, Coloseum, Krzywą Wieżę w Pizie, Bazylikę św. Piotra, Statuę Wolności, Mur Chiński, Wieżę Eiffla oraz Łuk Tryumfalny.

Warto wiedzieć, że wszystkie miniatury (z wyjątkiem rzymskiej Bazyliki św. Piotra), zostały zbudowane w skali 1:25. Zastosowanie jednej skali pozwala bowiem na porównanie wielkości poszczególnych obiektów. Czas wykonania pojedynczej miniatury to od tysiąca do 3 tysięcy godzin pracy. Wszystkie modele wykonane zostały przez trzy polskie firmy. – Oprócz Parku Miniatur na miejscu można odwiedzić Zielony Labirynt – system zielonych korytarzy o powierzchni 2 tys. m kw. – To doskonała zabawa dla dzieci – wyjaśnia Marek Gawęda, prezes zarządu MWD sp. z o.o. – Skomplikowany system korytarzy labiryntu wymaga poświęcenia od kilku do kilkudziesięciu minut na dotarcie do celu. W chwili obecnej roślinność labiryntu ma wysokość 1,2 m ale docelowo (czyli za około 5 lat) osiągnie 1,70 m. Nad labiryntem wybudowany został pomost widokowy, z którego rodzice mogą obserwować swoje dzieci.

Goście mogą bawić się również w Minilunaparku – a tam skorzystać z auto scootera, zjeżdżalni, zamku do skakania, kolejki i karuzeli.

– Nasz kompleks będzie sukcesywnie rozbudowywany. W każdym sezonie park wzbogacany zostanie o nowe modele budowli – dodaje prezes zarządu. – W 2007 roku zaplanowano rozpoczęcie budowy na obszarze 15 tys. m kw., Polski w miniaturze. Cały teren zostanie ukształtowany w analogii do obszarów geograficznych Polski. Na terenie tym zaprezentowane zostaną najciekawsze i najpiękniejsze obiekty architektury Polski. Planujemy także budowę Parku Miniatur Architektury Współczesnej, a w bezpośrednim otoczeniu parku powstanie hotel oraz elegancka restauracja.

Park Miniatur powstał w rekordowo krótkim czasie – w ciągu 14 miesięcy – a jego koszt wyniósł około 4 mln zł. O lokalizacji przedsięwzięcia zdecydowało bardzo dobre położenie miejscowości Inwałd, która znajduje się pomiędzy atrakcyjnym turystycznie Krakowem (oraz Wadowicami), a górkimi miejscowościami wypoczynkowymi położonymi niedaleko Bielska-Białej (takimi jak Szczyrk i Wisła).

(kan)



Nowoczesny udarowy

Od 8 maja działa już nowoczesny Oddział Neurologii Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu wraz z wyremontowanym pododdziałem udarowym, spełniającym – jako drugi w województwie małopolskim – najwyższe wymogi oddziału typu „A”.

W efekcie prac remontowo-budowlanych utworzono pododdział udarowy, który posiada 16 łóżek, zlokalizowanych na dwóch piętrach, w tym cztery łóżka intensywnego nadzoru. Zakupiono także specjalne łóżka rehabilitacyjne dla osób po udarach dzięki dotacji z Narodowego Programu Profilaktyki i Leczenia Chorób Układu Sercowo-Naczyniowego na lata 2006-2008 POLKRD. W ramach inwestycji wykonano m.in.: roboty budowlane, instalację elektryczną, sanitarną, wentylacji mechanicznej oraz gazów medycznych, wstawiono także osiem nowych okien.

Ogółem na zadanie wydano 727 928 zł, z budżetu powiatu na ten cel przeznaczono 444 036 zł, resztę sumy przekazał ZZOZ w Oświęcimiu.

– Pododdział ten jest nowoczesną jednostką zorganizowaną zarówno stosownie do wytycznych Narodowego Funduszu Zdrowia, jak i do wymogów określonych w rozporządzeniu ministra zdrowia w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładu opieki zdrowotnej – wyjaśnia Ryszard Tabaka, rzecznik starostwa. – Pododdział został utworzony zgodnie z rekomendacją ekspertów Narodowego Programu Profilaktyki i Leczenia Udaru Mózgu i jest drugim na terenie naszego województwa, spełniającym surowe wymogi oddziału typu „A”.

(kan)



Gospodarze najlepsi

12 maja mieszkańcy Kęt mieli okazję kibicować swym zawodnikom. Okazją do tego była II runda DMP w podnoszeniu ciężarów. W zawodach wzięło udział 20 zawodników z LKS Łużna, UKS Spytko Zakliczyn oraz TS Hejnał Kęty. Niestety z rozgrywek zrezygnowała drużyna Pogórze Gorlice. Najwięcej punktów zebrała drużyna gospodarzy, która zgromadziła na swym konczie 1703 pkt. w skali Sinclaira. Po dwóch rzutach drużyna w klasyfikacji ogólnej zajmuje bardzo dobre, piąte miejsce na 20 drużyn startujących w II lidze.

II miejsce wywalczyła drużyna z LKS Łużna (z wynikiem 1472,1 pkt), zaś III miejsce zajęła drużyna Spytko Zakliczyn (1264,9 pkt).

Najlepszym zawodnikiem zawodów został Mariusz Niedziela, uzyskując w swojej wadze (120+145) 265 kg, co dało w sumie 352,8 pkt. w skali Sinclaira. – Tak dobre wyniki są efektem dobrej, a zarazem ciężkiej pracy zawodników oraz szkoleniowców – wyjaśnia Marian Bogacz, kierownik sekcji. – Zarząd towarzystwa, jak również zarząd sekcji robi wszystko, aby zawodnicy mieli jak najlepsze warunki do trenowania. Obecnie sala przy TS Hejnał została wyremontowana, znajdują się w niej nowe szatnie z prysznicami, przygotowane jest też pomieszczenie na saunę, która prawdopodobnie powstanie również w tym roku.

Kęcickich ciężarówców w najbliższym czasie czeka rozgrywany również w Kętach Turniej o Puchar Starosty Powiatu Oświęcimskiego, który odbędzie się 2 czerwca. (kan)

Z okazji święta 3 Maja

Dziesięć par startowało w Turnieju Brydża Sportowego Parami o Puchar Burmistrza Gminy Kęty dla mieszkańców Kęt i okolicy z okazji święta 3 Maja. Zorganizowała je Sekcja Brydża Sportowego T.S. Hejnał.

W czołówce uplasowały się następujące pary: Stefan Sowa – Henryk Kurec (I miejsce); Zbigniew Narecki – Jerzy Mielczarek (II miejsce); Tadeusz Wielgos – Józef Stoński (III miejsce) oraz Mieczysław Królicki – Stefan Muller (IV miejsce). (kan)

Podziękowanie

Zwycięstwem siatkarzy Towarzystwa Sportowego Hejnał Kęty zakończył się drugi mecz barażowy z AZS Opole w stosunku 3:1 (25:17; 25:19; 23:25; 25:21), co dało awans do II ligi.

Siatkarze Hejnału w swojej historii sześć razy brali udział w barażach o II ligę. Obecny awans to największy osiągnięty dotąd sukces.

Dużą motywacją było dla nas oddanie nowoczesnej hali sportowej. Marzeniem burmistrza, kibiców i działaczy towarzystwa było osiągnięcie znaczącego sukcesu w sportach halowych. Nareszcie nam się to udało.

Dziękujemy wszystkim kibicom i sympatykom za wspieranie doping w czasie zawodów i wyrozumiałość dla naszej drużyny.

Zdeklasowali rywali

Wszystkie drużyny z woj. małopolskiego wystartowały w rozegranych 21 kwietnia Mistrzostwach Małopolski Juniorek i Juniorów do lat 20. w podnoszeniu ciężarów. Pogórze Gorlice, UKS Nowosądeczanina Piwniczną, Orła Ciężkowice, LKS Łużną i Spytko Zakliczyn gościli gospodarze – TS Hejnał Kęty.

W zawodach wystartowało 25 zawodników oraz 7 zawodniczek (najmłodszym ciężarowcem zawodów był Sławomir Adamus z Hejnału).

Wśród juniorek w kat. 48 kg pierwsze miejsce zajęła Sylwia Szydłowska z LKS Łużna, w kat. 53 kg triumfowała zawodniczka UKS Nowosądeczanin, Agata Zaweracz, w kat. 58 kg najlepszą zawodniczką okazała się Danuta Gniadek z Orła Ciężkowice, a wagę do 63 kg wygrała zawodniczka Monika Bajorek ze Spytko Zakliczyn.

W grupie juniorów rywalizacja była niezwykle zacięta. W wadze do 56 kg najlepszym zawodnikiem okazał się Robert Bara z LKS Łużna (z wynikiem 141 kg w dwuboju). W kategorii do 62 kg pierwsze miejsce zajął Marcin Adamus (z wynikiem 190 kg), a trzecie miejsce Patryk Zapolski (177 kg, obaj TS Hejnał Kęty). W kategorii do 69 kg pierwsze dwa miejsca zajęli zawodnicy z Pogorza Gorlice: Paweł Janik oraz Łukasz Trybus. W kategorii do 77 kg najlepszym zawodnikiem okazał się Robert Adamus z Hejnału osiągając wynik 270 kg. Kategorię do 85 kg wygrał Czesław Korciak z Orła Ciężkowice, osiągając wynik 160 kg. W kategorii 94 kg wygrał kęczanin Michał Matyszkowicz (osiągając wynik 265 kg w dwuboju).

W klasyfikacji drużynowej triumfował zespół z TS Hejnał Kęty, który zgromadził na swym konczie 40 pkt. Drugie miejsce zajęła drużyna z Pogorza Gorlice, a trzecie drużyna UKS Nowosądeczanin Piwniczna. Miano najlepszych juniorek zdobyły: Danuta Gniadek z Orła Ciężkowice oraz Agata Zaweracz z UKS Nowosądeczanin Piwniczna. W grupie juniorów tytuł ten przypadł w udziale Robertowi Adamusowi oraz Michałowi Matyszkowiczowi z TS Hejnał Kęty.

(kan)

O historii kęcickiej siatkówki oraz samym sukcesie czytaj w czerwcowym numerze Kęczanina

KRZYŻÓWKA 5/2007

**Poziomo:**

1- Zakwita w czasie matur,
5- mąż Penelopy,
9- pozbawienie wolności osobistej,
10- góry w Ameryce Pd,
12- filmowy Nikodem,
13- dymi na Sycylii,
15- stolica Azerbejdżanu,
17- grunt, rola, ziemia,
18- jedna z prac rolnika,
20- kosmonautyka,
21- stan pogody,
22- smaczna ryba morska,

Pionowo:

2- Brat Mojżesza, pierwszy kapłan Żydów,
3- w linie lub w kratkę,
4- zbiorcza na dachu,
6- wymarły gad,
7- bukolika, idylla,
8- faza księżyca,
10- dokument będący dowodem przeprowadzenia operacji gotówkowej przez kasę,
11- ucieki z wojska,
14- miasto u stóp Wezuwiusza,
15- kuzynka karpia,
16- kij, laska,
19- chwast zbożowy.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie-przysłowie, na które wraz z kuponem czekamy do 15 czerwca. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki kwietniowej: RAMADAN, AMULET, BAJKA, BLANKIET, KORKI, DATURA, SWOJAK, TINTA, DŻOKEJKA, ŁAWKA, NIECKA, NIKOZJA, RYBAK, MAJOR, DRABINA, NAJAZD, TURKOT, METEORYT, ODWAŻNIK, ANTAŁEK, JAKUCK, KAJMAN, NAWÓZ, AGAMA. Rozwiązanie: „Dla każdej matki miłe jej dzieci”. Nagrodę – bilet do kina działającego przy Domu Kultury – otrzymuje Andrzej Nitefor. Gratulujemy!



HARMONOGRAM IMPREZ DOMU KULTURY CZERWIEC 2007

1.06, godz. 16: „Karuzela uśmiechu” – zabawy i konkursy dla dzieci z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

godz. 18: Kino Bajka – „Stefan Malutki”

6.06, godz. 10: Przegląd Piosenki Dziecięcej „Tęczowa Nutka”

8.06, godz. 20: Wyprawa na 7 kontynentów w Klubie Obieżyświatów, temat: Jordania, gość ks. K. Gardyna

15-16-17.06 Święto Miasta – DNI KĘT – szczegóły na plakatach

20.06, godz. 18: „Tańczę bo lubię...” – uroczyste zakończenie dziecięcych zajęć tanecznych

21.06, godz. 18: „Mój koncert” – prezentacje uczniów szkółki muzycznej działającej przy Domu Kultury

WYSTAWY:

do 10.06 – wystawa malarstwa i rysunku Stanisława Gacka
od 15.06 – wystawa malarstwa i grafiki Patryka Janczukowskiego

Uwaga!

Osoby poruszające się na wózku inwalidzkim oraz jeden opiekun mają wstęp wolny na wszystkie imprezy!!!

Dom Kultury zastrzega sobie prawo zmian w programie.

www.dk-kety.com.pl, dzial.imprez@dk-kety.com.pl,

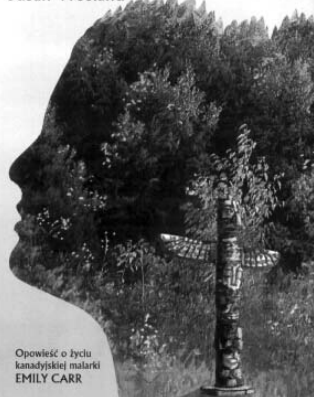
tel. 033 844 86 70,

Dział Programowo-Animacyjny: 033 844 86 76-79

Zapraszamy!!!

KOCHANKA LASU

Susan Vreeland



Opowieść o życiu kanadyjskiej malarzki EMILY CARR

Susan Vreeland

Kochanka lasu

Fabularyzowana biografia kanadyjskiej malarki Emily Carr (1871-1945), niedocenianej za życia, a dziś porównywanej do Fridy Kahlo i Georgii O'Keeffe. Emily od dziecka była czarną owcą w rodzinie, nie dogadywała się ani z ojcem tyranem i hipokrytą, ani z zahukaną matką, ani z żadną z czterech bogobojnych i powolnych ojców siostr. Talent malarski i niespokojny duch kazały jej się wyrzec zamążpójścia i przeciwstawić rodzinie. Zafascynowana kulturą i sztuką Indian z samozaparciem śledzi jej przejawy, podróżując wzdłuż wybrzeża Pacyfiku, i dokumentuje farbami - najpierw akwarelami na papierze - a po inspirującym pobycie w Paryżu - olejami na płótnie. Tylko w dzikich lasach Kolumbii Brytyjskiej malarka czuje się sobą. Dopiero pod koniec życia jej malarstwo zostaje odkryte i docenione przez kanadyjską publiczność i świat artystyczny. Obrazy Emily Carr zachwycają do dziś...

Strażacy w Labiryncie

Prawie 70 dzieci przyszło do kęckiego Domu Kultury, by podziwiać popisy strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Kętach. Spotkanie odbyło się w ramach projektu artystyczno-edukacyjnego „Labirynt”.



Można było wczuć się w sytuację poszkodowanego.

Na początek ćwiczenia bojowe zademonstrowała Młodzieżowa Sekcja Pożarnicza. Sporo emocji u dzieci wzbudził zwłaszcza przejazd na sygnale wozu strażackiego, budowa linii gaśniczej, a następnie gaszenie wymyślnego



Dzieci w roli strażaków.

pożaru. – Całość trwała jedynie 42 sekundy – opowiadał Wiesław Waciąga, naczelnik OSP Kęty. – A takiego czasu nie powstydziliby się nawet doświadczeni strażacy. W dalszej kolejności mali goście DK zobaczyli pokaz sprzętu ratownictwa medycznego i drogowego oraz wyposażenie torby PSP R1, potrzebnej do udzielenia pierwszej pomocy medycznej. Jerzy Wołoszyn i Piotr Ławeczka pokazali, jak należy przypiąć poszkodowanego do deski ortopedycznej. Kilka chwil później dziewczyny z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej zaprezentowały strażacką musztrę, a Wiesław Waciąga umiejętności swojego psa-ratownika Maxa. Naczelnik przy okazji pouczył małych widzów, jak powinni się zachować w przypadku ataku psa. Dzieci miały okazję też wcielić się w rolę strażaków i przewrócić strumieniem wody ustawione pachołki. Na koniec mało kto przepuścił okazję przejażdżki wozem strażackim dookoła placu.

(kan)



REKLAMA

**Biuro
Projektów
i Budownictwa**

**Paweł Luranc
501 312 142**

Od lewej: pokaz sprzętu ratownictwa medycznego, zawody w zrzucaniu pachołków za pomocą wody, pokaz umiejętności psa-ratownika oraz poniżej Wiesław Waciąga w rozmowie z uczestnikami zabawy.





DNI KĘT

CZERWIEC 2007

14

16.30 „ SPACER WYPOCZYNKOWĄ DZIELNICĄ KĘT- BAJEN-HALA SPORTOWA-PARK MIEJSKI-ULICA SPACEROWA- STADION „ HEJNAŁ” - RESTAURACJA „ RELAX”
ORG. TOWARZYSTWO MIŁOJNIKÓW KĘT

15

12.00 UROCZYSTE OTWARCIE DNI KĘT

ŻAKINADA - PRZEJŚCIE KOROWODEM DZIECI I MŁODZIEŻY POD POMNIK PATRONA KĘT JANA KANTEGO I PRZEKAZANIE KLUCZA OD BRAM GRODU PRZEZ OJCÓW KĘCKIM ŻAKOM - RYNEK

18.00 PREZENTACJE ARTYSTYCZNE ZESPOŁÓW SZKOLNYCH I DOMU KULTURY - ESTRADA DOMU KULTURY

WERNISZAŻ WYSTAWY KĘCKIEGO ARTYSTY PATRYKA JANCZUKOWSKIEGO

19.00 WIECZORNE GRANIE - KONCERTY ZESPOŁÓW: „ JEDYNY SENSOWNY WYBÓR”(POP-ROCK)

„ PUNKT WIDZENIA”(ROCK),„ REGENACJA ”(REGGE)

16

10.00 II TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO -HALA SPORTOWA OŚIR

14.00 TURNIEJ BRYDŻA SPORTOWEGO PARAMI O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ W KĘTACH - DOM KULTURY

16.00 SZACHOWE MISTRZOSTWA O PUCHAR BURMISTRZA KĘT -DOROSLI

17.00 SWOJSKIE KLIMATY - WYSTĄPI CHÓR TOTUS TUUS Z KĘT-PODLESIA I ZP I T., KĘTY”
PREZENTACJE STOWARZYSZEŃ I KLUBÓW SPORTOWYCH
POKAZY SEKCJI JUDO

18.00 POKAZY MAŻORETEK „ NEMESIS” Z HECZNAROWIC

19.00 KONCERT BIG BANDU „ GRZYBOWSKI BAND”

20.30 POKAZY SUKIEN ŹLUBNYCH FIRMY „ ELIZABETH” Z SUŁKOWIC

21.00 „ROZPIEWANA EUROPA” - LAUREACI „ SZANSY NA SUKCES” I „DROGI DO GWIAZD”

17

14.00 DZIECIĘCE MISTRZOSTWA SZACHOWE O PUCHAR BURMISTRZA KĘT

15.00-19.00 PRZEJAZD DZIECI „ CIUCHCIĄ” ZAPRAJZA BANK BPH

16.00 ORKIESTRA DĘTA Z BULOWIC, C.D.PREZENTACJI STOWARZYSZEŃ I KLUBÓW SPORTOWYCH

16.30 PROGRAM DLA DZIECI: ZABAWY I POKAZY KLUBU „MOTOCROSS”, STRAŻAKÓW I POLICJI

18.30 „PORTRET WŁASNY KĘCZAN”- ZDJĘCIE UCZESTNIKÓW PIKNIKU RODZINNEGO

19.00 KABARET „ PARANIENORMALI”

20.30 KONCERT ZESPOŁU „ GANG MARCELA” - COUNTRY

22.00 POKAZY SZTUCZNYCH OGNI

WYSTAWY:

PATRYKA JANCZUKOWSKIEGO - SALA KAMERALNA DK

„ KĘTY W 20 LECIU MIĘZYWOJENNYM” MUZEUM IM.ALEKSANDRA KROLIŃSKIEGO W KĘTACH

WYSTAWA KOLEKCJONERÓW - (ZNACZKI, ZEGARY, MONETY)



ZAPRAZAMY



Gmina Kęty



60 lecie
Bank Spółdzielczy w Kętach

